Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 190. — ROK XXXV.

NIEDZIELA 15. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Z zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Austrja w obronie Niemców w Italji.

Mussolini odniósł nowy sukces na polu dyplomatycznem: zmusił kanclerza austrjackiego ks. dr. Seipla do całkowitego wycofania się ze stanowiska, które zajął przed kilku miesiącami w sprawie mniejszości niemieckiej we włoskim Tyrolu. Wówczas w oficjalnej mowie wystąpił ks. dr. Seipol w obronie uciskanych Tyrolczyków. Mussolini odpowiedział na to niesłychanie gwałtowną mową, odwołał z Wiednia posła włoskiego Auritiego i zażądał zadośćuczynienia. Konflikt zaostrzyły demonstracje antywłoskie w austrjackim Tyrolu. Obecnie zatarg ten jest już zlikwidowany. Wymiana not zakończyła się tem, że kanclerz austrjacki stwierdził, iż sprawę Niemców w Italji poruszano tylko ze względów kulturalnych, że rząd austrjacki uważa kwestję południowego Tyrolu za sprawę wyłącznie włoską i że sądzi, iż niemiecka mniejszość powinna się zwracać ze swemi zażaleniami tylko do rządu włoskiego. Dalej oświadczył ks. Seipel, że odpowiedzialne czynniki Austrji nigdy nie mieszały się do wewnętrznych spraw Włoch i nigdy nie brały udziału, ani nie zachęcały do urządzania manifestacyj antywłoskich. A jeśli czynniki nieodpowiedzialne wejdą na tę drogę, rząd austrjacki zastosuje wobec nich wszelkie rygory prawne.

O tem oświadczeniu rządu austrjackiego świat dowiedział się najpierw z komunikatu oficjalnej agencji włoskiej. Komunikat nie mówił nic o tem, czy ks. Seiplowi udało się uzyskać od Mussoliniego obietnicę polepszenia doli mniejszości niemieckiej i wogóle był tak zredagowany, iż uwydatniał całkowitą kapitulację rządu austrjackiego. To też w Austrji podniosły się natychmiast głosy oburzenia przeciw gabinetowi, który „poszedł do Canossy“. Socjaliści zażądali opublikowania korespondencji między Rzymem a Wiedniem. Gdy zaś ks. Seipel na posiedzeniu głównej komisji parlamentarnej te noty przedstawił, wówczas zgłosili wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi. Komisja wniosek odrzuciła i uchwaliła przyjąć sprawozdanie kanclerza do wiadomości.

Ta uchwała nie jest jednak zakończeniem sprawy. Socjaldemokraci protestowali, bo są w opozycji. Gdyby rządzili, musieliby zapewne uczynić to samo, co ks. Seipel. Mała, zubożała Austrja nie może przecież zwyciężyć w zatargu z potężną Italją. Ale tego nie może zrozumieć ludność austrjackiego Tyrolu. Tam oświadczenia rządu ks. Seipla uznano za upokorzenie się Austrji i odepchnięcie rodaków z za kordonu, wyciągających błagalnie ręce o pomoc. Tyrol jest najlepiej poinformowany o tem, co się dzieje po drugiej stronie Brenneru, w Alto Adighe. Skargi na zamykanie szkół, zakaz używania języka niemieckiego, rozwiązywanie towarzystw niemieckich, zmienianie niemieckich nazw miejscowości na włoskie, skargi na te objawy ucisku dochodzą szybko do austrjackiego Tyrolu i wywołują tam najgłośniejsze echo. Granica istniejąca dopiero kilka lat, nie zdołała jeszcze przerwać tych węzłów kulturalnych i gospodarczych, które łączą austrjacki Tyrol północny z południowym, włoskim. Dlatego ludność austrjackiego Tyrolu żąda od ks. Seipla energicznej obrony Niemców w Italji. Przed paru dniami posłowie tyrolscy wręczyli ks. Seiplowi uchwały wszystkich gmin tyrolskich, wzywające rząd do poczynienia kroków dyplomatycznych celem polepszenia losu mniejszości niemieckiej.

Skargi niemieckie są przeważnie słuszne. Chociażby się nawet przypuszczało, że połowa wiadomości o ucisku włoskim nie odpowiada prawdzie, to i tak pozostaje jeszcze dużo faktów, które faszyzmowi sławy nie przynoszą.

Mniejszość niemiecka, stanowiąca w północnej części włoskiego Tyrolu ogromną większość ludności, musi się jednak bronić sama. Liga Narodów nie ośmieliła się dotąd tej sprawy poruszyć, Austrja została zmuszona do upokarzającej rezygnacji z wszelkich prób zabierania głosu w tej kwestji a Niemcy milczą, nie chcąc sobie zrażać potężnego państwa. Zato o mniejszości niemieckiej w naszem państwie pisze prasa niemiecka dużo i żąda rewizji granic, chociaż Niemcy tyrolscy zgodziliby się z pewnością na taki „ucisk“, jaki ich rodacy odczuwają w Polsce. **St. S.**

Szaulisi strzelają do KOP-u.

Warszawa. (Telef. wł.). Na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Nowych Trok w pobliżu granicy litewskiej odbywały się **dzienne ćwiczenia żołnierzy K. O. P.**, podczas których był obecny kwatermistrz 6 brygady K. O. P., kapitan Zdziechowski. Podczas ćwiczeń **zauważył on jakieś znaki ze strony litewskiej.** Gdy zbliżył się do granicy na odległość 600 m., **padły strzały szaulisów, które na szczęście chybiły.** Wobec groźnej postawy naszych żołnierzy **szaulisi ukryli się.**

Gminy o zmienionych nazwach.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister spraw wewnętrznych zezwolił na **zmianę nazw niektórych miejscowości**, a mianowicie: Grodzisk w powiecie błońskim będzie się nazywać **Grodzisk Mazowiecki**, Hohenkampf w powiecie chojnickim na Pomorzu — **Łukomie.**

Wycieczka amerykańska uniknęła szczęśliwie katastrofy.

Warszawa. (Telef. wł.). Na stacji Sanderki koło Radomia w nocy z czwartku na piątek **omal nie wpadł pociąg wiozący wycieczkę amerykańską, na pociąg stojący na miejscu.** Jedynie dzięki przytomności maszynisty **udało się zatrzymać pociąg w ostatniej chwili.**

Zmiany w wojskowej misji francuskiej w Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.). Opuścił Polskę szef aeronautyczny francuskiej misji wojskowej, pod pułkownik pilot **Guillemeney,** który na tem stanowisku położył **duże zasługi.** Na jego miejsce przybył do stolicy major-pilot sztabu generalnego, **Valin.**

TUŁACZE Z ARMJI WRANGLA.

Warszawa. (Telef. wł.). W rejonie Grudziejowa przekroczyli granicę polsko-sowiecką **dwaj oficerowie b. armji Wrangla, zbiegłszy z Rosji Sowieckiej. Jeden z nich podał się za adjutanta gen. Wrangla.**

Zamach w jugosłowiańskiem ministerstwie Spraw Wewn.

Szef sekcji Lasic zamordowany.

Zemsta macedończyków za ucisk polityczny.

Wiedeń. (PAT) **Według doniesień dzienników z Białogrodu, zjawił się wczoraj przed południem w jugosłowiańskiem ministerstwie spraw wewnętrznych u szefa sekcji Lasica,** kierownika policji politycznej w Macedonji, **pewien mężczyzna, który natychmiast wyciągnął rewolwer i strzelił kilka razy do Lasica. Lasic padł ciężko ranny na podłogę. Sprawca zamachu zastrzelił się. Szef sekcji Lasic został przewieziony do szpitala. Przy zwłokach zamachowca nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby mogły stwierdzić jego identyczność. Jednakże nie wątpi się, że idzie tu o zamach polityczny ze strony Macedończyków, ponieważ Lasic podczas swego urzędowania był znany ze swego wrogiego usposobienia, zwróconego przeciwko organizacjom macedońskim.**

Szczegóły wyratowania grupy Viglierego.

Jak na 3-ciej stronie dzisiejszego numeru donosimy, sowiecki łamacz lodów „Krassin“ dotarł wczoraj o godz. 21 do grupy Viglieriego i wziął wszystkich rozbitków na pokład. — O szczegółach tego ocalenia podają depesze moskiewskiej radjostacji następujące szczegóły:

RADOŚĆ OCALONYCH.

Usłyszawszy **sygnały syreny „Krassina“** członkowie grupy Viglieri'ego **rozpalili ognie.** Podpłynąwszy do samej kry, na której znajdowali się rozbitkowie **kapitan okrętu „Krassin“ Samojłowicz zeszedł ku nim** wraz z kilku towarzyszami po drabince sznurowej. Włosi **dziękowali gorąco przybyłym za ich uratowanie** oświadczając, iż pokładali nadzieję wyłącznie w „Krassinie“, **nie spodziewali się jednak tak szybkiego jego przybycia. Czterech członków grupy jest zupełnie zdrowych, jedynie piąty Cecioni ma złamaną nogę.** Powraca jednak do zdrowia.

RATOWANIE RESZTY ROZBITKÓW.

Na pokład „Krassina“ zabrano wszystkie bagaże rozbitków oraz **uszkodzony samolot kap. Lundberga.** Na krze pozostały jedynie **szczątki gondoli „Italji“.** Zaledwie „Krassin“ zbliżył się do kry, **opadła gęsta mgła skutkiem czego okręt musiał się zatrzymać.** Dopiero gdy mgła zrzednie, będzie on mógł skierować się **ku wyspie Foyn, gdzie znajduje się grupa alpinistów dostrzeżona wczoraj.** Następnie „Krassin“ zabierze **Czuchnowskiego i jego towarzyszy** znajdujących się w pobliżu przylądka Platen.

PRZYGNĘBIENIE W SZWECJI Z POWODU ŚMIERCI MALMGREENA.

Wiadomość o **śmierci dr. Malmgreena** przyjęta została **w kołach szwedzkich z głębokim smutkiem.** Król przesłał kondolencje matce Malmgreena oraz towarzystwu antropologicznemu i geograficznemu podnosząc bohaterstwo oraz znaczenie jego badań naukowych.

„KRASSIN“ PODEJMIE DALSZE POSZUKIWANIA ZA AMUNDSENEM.

Z Moskwy donoszą, że **okręt „Krassin“ otrzymał rozkaz wyruszenia w celu zabrania na pokład lotnika Czuchnowskiego i jego towarzyszy.** Następnie Czuchnowski ma podjąć poszukiwania **grupy Alessandriego i Amundsena. Okręt „Małygin“ otrzymał rozkaz powrotu do Archangielska.**

Moskwa. (PAT.) **Łamacz lodów „Krassin“ rozpoczął poszukiwania Amundsena oraz grupy Alessandriego.**

„Włochy nie oddadzą nigdy Tyrolu“

OŚWIADCZENIE TURATTIEGO NA UROCZYSTOŚCI ODSŁONIĘCIA POMNIKA W BONZANO.

Warszawa. (Telef. wł.). We Włoszech odbyła się wielka manifestacja byłych żołnierzy frontowych armji włoskiej, związków faszystowskich, inwalidów, oraz milicji w Bonzano, gdzie **dokonano odsłonięcia pomnika.** Na uroczystość przybył król ze świtą. Król udał się pod pomnik samochodem i złożył wieniec. Po poświęceniu **król dokonał odsłonięcia pomnika.** Wielkie przemówienie wygłosił minister robót publicznych **Turatti.** Przemówienie to ma doniosłe znaczenie polityczne, gdyż **dotyczyło sprawy rewizji traktatów.** Turatti oświadczył w imieniu króla i rządu, że **ziemia Południowego Tyrolu, na której wzniesiono odsłonięty pomnik, po wieczne czasy należeć będzie do Włoch i nigdy przynależność jej nie może być kwestjonowana. Rząd włoski nie pozwoli nigdy na dyskusję w sprawie granic swego państwa.** Włochy nie pozwolą na wtrącanie się do swych spraw wewnętrznych, a **wszelka rewizja granic, opartych na traktatach, nie wchodzi wogóle w rachubę.**

ANTYWŁOSKIE DEMONSTRACJE TYROLCZYKÓW.

Insbruck. (PAT.). Wczoraj urządzili tyrolczycy na górze Isel **manifestację przeciwko poświęceniu włoskiego pomnika zwycięstwa w Bozen.** Manifestacja miała przebieg zupełnie spokojny.

JAK FUNKCJONUJĄ PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNALNE.

Organizowanie ankiety.

Warszawa. (Telef. wł.) W dniu 17 bm. odbędzie się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencja **dla ustalenia sprawy ankiety o przedsiębiorstwach komunalnych.** Weźmie w niej udział także przedstawiciel Głównego Urzędu Statystycznego oraz przedstawiciel ministerstwa robót publicznych.

KOT SEKRETARZEM „STRZELCA“.

Warszawa. (Telef. wł.) Stanowisko sekretarza generalnego w „Strzelcu“ objął **pułkownik poseł Kot.** Dotychczas stanowisko to zajmował p. **Drescher.**

NOWY PRZEDSTAWICIEL ARGENTYNY W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Wiceminister Wysocki przyjął w piątek **nowego posła argentyńskiego** w Warszawie p. R. Leliviera.

O czem piszą inni?..

Min. Moraczewski zastąpi p. Premjera.

Dzisiejszy „Głos Prawdy“ donosi, że pan premjer Bartel wyjedzie w dniu 17-go lipca zagranicę.

„W czasie nieobecności premjera przez pierwsze 10 dni zastępować go będzie minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, który koło 1 sierpnia wyjedzie na urlop. Następnie zastępstwo premjera obejmie minister robót publicznych inż. Moraczewski“.

Widok p. Moraczewskiego na czele rządu ułagodzi zapewne trochę polityków socjalistycznych. Czy jednak p. Moraczewski posunie naprzód sprawę rewizji konstytucji i ordynacji wyborczej w pożądanym kierunku, w to wolno powątpiewać. Wszak właśnie min. Moraczewski jest tym, który w roku 1918 położył podstawy pod to, co obecnie ma być — podobno — niszczone. Jeśli jednak min. Moraczewski też uznaje już konieczność reform, jeśli od PPS. dzielą go nietylko różnice taktyczne, lecz także ideowe, to należy się z tego szczerze cieszyć.

Za i przeciw rewizji Konstytucji.

PPS. odgraża się w swym głównym organie „Robotniku“, że się przeciwstawi wszelkim próbom „oktrojowania“ Konstytucji. Polemizując z monarchistą posłem Mackiewiczem (BB) pisze pos. Niedziałkowski:

„P. Mackiewicz wyobraża sobie całą sprawę w sposób uproszczony: przyjeżdża szwadron szwoleżerów, rozpędza sejm, ukazuje się „Dziennik Ustaw“ z nową Konstytucją, i na tem koniec.

Pięknie. Ale co dalej? Bo w formule powyższej istnieje jeden znak zapytania: „czy na tem koniec“? Mógłbym się założyć, że byłby to dopiero początek“.

P. Niedziałkowski twierdzi, że

„oktrojowanie“ Konstytucji w którymkolwiek miesiącu r. 1928 byłoby zadaniem tysiąc razy niebezpieczniejszem, niż pochód majowy na Warszawę. Kto tego nie rozumie, ten nie rozumie wcale Polski dzisiejszej“.

Tak więc obie strony, „sanacja“ i PPS., straszą się nawzajem. P. Niedziałkowski oświadcza, że narzucanie Konstytucji byłoby bardzo „niebezpiecznem“, a różne pisma „sanacyjne“ odpowiadają mu na to, że wcale nie ma prawa przemawiać w imieniu klasy robotniczej, że robotnicy o los przywódców PPS. wcale się nie zatroszczą i t. d. Kto kogo przestraszy, zobaczymy. Groźby obozu rządowego wielokrotnie były pustemi słowami. W jesieni 1926 r., gdy sejm obalając ministrów Młodzianowskiego i Sujkowskiego uchwalał votum nieufności gabinetowi p. Bartla, pisma „sanacyjne“ przepowiadały sejmowi najokropniejsze klęski. Ale w rezultacie nie sejm się cofnął. W roku bieżącym, przy wyborze marszałka sejmu, również próbowano przestraszyć posłów. Ale gdy lewicowo-mniejszościowa większość przeprowadziła wybór p. Daszyńskiego, obóz „sanacyjny“ pogodził się z tym faktem...

Wraz z p. Niedziałkowskim odgraża się obozowi „sanacyjnemu“ pos. J. D ą b s k i w „Gazecie Chłopskiej“ pisząc, że chłopi i robotnicy zamachu stanu przeciw sejmowi

„nie poprą, ale z całą siłą przeciw niemu wystąpią“.

Natomiast p. Stapiński w swym „Przyjacielu Ludu“ uważa wzmocnienie władzy Prezydenta za korzystne dla „rzeszy chłopskiej“.

„Również zmniejszenie biurokratyzmu w rządzie, tak, jak to określił Marszałek, odpowiada dążeniom chłopskim“.

Radzi więc p. Stapiński wstrzymać się od agitacji przeciw wnioskom rządowym co najmniej aż do czasu dokładnego poznania tych wniosków.

Przeciwko pomysłom monarchistycznym

Jakie wnioski rząd przygotowuje, tego pisma obozu rządowego nie wiedzą i dlatego wypowiadają się w tej sprawie bardzo ostrożnie i ogólnikowo. „Głos Prawdy“ wystąpił dzisiaj przeciwko pomysłom monarchistycznym.

„Hasło: niech żyje monarchja! — nie jest samo w sobie żadnem rozwiązaniem tego zagadnienia. Jaka monarchja i co ma ona nam dać? Jaki posag ma ona przynieść Rzeczypospolitej?“

Te kwestje nie są wyjaśnione, więc pan Stpiczyński nie przystępuje „do rozważania propozycji pos. Mackiewicza“ i kończy:

„Narazie pozostaje nam obracać się w formach istniejących i szukać takiego ich naprawienia, by duch demagogji nie znajdował w nich pola dla swego obłąkanego popisu“.

Jest to więc odrzucenie idei monarchji, ale nie tak kategoryczne i bezwzględne, iżby mogło p. Mackiewicza zniechęcić. Zresztą p. Stpiczyński przemawia tylko we własnem imieniu. S.

Polska zawiadomiła Ligę Narodów

o prowokacyjnych pretensjach Litwy i swej gotowości do prowadzenia dalszych rokowań.

P. Sokal wręczył w dniu 11 lipca Sekretarzowi Generalnemu Ligi Narodów odpis noty p. Sidzikauskasa z dnia 23 czerwca wraz z odpisem litewskiego projektu traktatu, oraz odpowiedz Polski z dnia 9 lipca. Notyfikując te, pisał p. Sokal:

Rząd polski przy tej okazji z naciskiem stwierdza, że **projekt litewski usiłuje zakwestjonować integralność terytorjum polskiego, kwestjonuje decyzje Ligi Narodów i Konferencji Ambasadorów,**

jest jednoznaczny z odmową zawarcia z Polską traktatu o nieagresji i arbitrażu,

zmierza natomiast do narzucenia Polsce wyrzeczenia się zbrojnej ochrony części swych granic, a co idzie za tem i do osłabienia bezpieczeństwa państwa,

stwierdza niemożność ustanowienia pomiędzy obu państwami bezpośredniej komunikacji **kolejowej, pocztowej i telegraficznej,**

wyłącza wszelki kontakt ludności pewnej znacznej części terytorjum polskiego z Litwą,

żąda wreszcie wypłacenia Litwie przez państwo polskie odszkodowania bez uwzględnienia jakichkolwiek wzajemnych pretensyj, któreby mogły być przedstawione później“.

Projekt litewski, oświadcza w imieniu Polski p. Sokal, jest więc sprzeczny z rezolucją Rady Ligi Narodów i dąży do utrwalenia barjery, oddzielającej oba państwa. Takiego projektu Polska przyjąć nie mogła.

W zakończeniu p. Sokal oświadcza:

Pomimo wszystko rząd polski jest zdecydowany próbować wszystkich dróg, któreby mogły doprowadzić do układu z rządem litewskim. Właśnie zmierzając do tego celu, rząd polski proponuje rządowi litewskiemu kontynuowanie rokowań, nawiązanych w marcu b. r.“.

Kolonizacja żydowska w Palestynie.

Książka Kessla o Palestynie. — Trudności imigracyjne. — Eksperymenty komunistyczne. Rozwój Tel-Aviv.

Myśl kolonizowania Palestyny wyprzedziła znacznie zamiary Edmunda Rotszylda. Gdy w XIX stuleciu rozpoczął się ruch nacjonalistyczny, państwo Brytyjskie ofiarowało Herzlowi i towarzyszom terytorjum Ugandy nadzwyczaj żyzne i prawie całkiem bezludne. Herzl był zdania, aby propozycję przyjąć i wypowiedział się w tym sensie podczas kongresu sjonistycznego, ale wywołał protesty i prawdziwy szał rozpaczy, albowiem syjoniści pragnęli powrotu jedynie do Palestyny, twierdząc, że poza tą ziemią nie może być dla nich ojczyzny.

Od czasu wojny światowej kolonizacja zrobiła w tym kraju olbrzymie postępy dzięki ofiarności kilku miljarderów żydowskich, a mogłaby rozwijać się o wiele szybciej, gdyby ją wspierali inni bogacze żydowscy znajdujący się na całym świecie.

Mam pod ręką książkę p. J. Kessla, p. t. „Terre d'amour“ Ziemia miłości, który zwiedzał Palestynę w r. 1925 i jest szalonym entuzjastą oraz zwolennikiem tej kolonizacji. Wszystko widzi tam w barwach różowych, jest jednak zdania, że wiele czasu upłynie zanim cała Palestyna zostanie opanowaną przez Izraela. Twierdzi on, zapewne dla uspokojenia chrześcijan, tak bardzo przywiązanych do tych miejsc świętych, że Jerozolima nie jest żydowską i że nigdy nią nie będzie. Ci bowiem żydzi wiekowi, którzy czując zbliżający się kres życia od blisko 2000 lat powtarzają sobie jako pozdrowienie: „na rok przyszły w Jerozolimie“, nie zawładną krajem żydowskim i nie mogą mieć żadnego wpływu na kolonizację.

Ale przypływ do tej ziemi obiecanej nie jest tak łatwy jakby się to mogło zdawać, wymagania są nawet znacznie większe aniżeli dla wjazdu do Ameryki, albowiem każdy imigrant musi posiadać 500 funtów egipskich przy sobie. Od czego jednak żydowski spryt i zręczność w obchodzeniu prawa? Oto np. pewien krawiec z Polski, który nie miał ani grosza przy duszy, ubezpieczył swoje nożyce krawieckie na kwotę wymaganą, a przedstawiwszy policę asekuracyjną, bez przeszkody wylądował w ziemi obiecanej. Takich i tym podobnych przykładów możnaby przytoczyć bardzo wiele. Stwierdzają one niewątpliwie zdolności oszukańcze żydów, ale także i dobrą wiarę u władz brytyjskich.

Żydów z Polski jest stosunkowo sporo, pewna osada nawet nazywa się Jabłonkowo, ale jak się zdaje najwięcej ich pochodzi z Ukrainy, skąd po pogromach, zwłaszcza dzieci osierocone uciekały. Utworzono nawet republikę dziecinną w Kfar Jeladin, gdzie na 110 małoletnich jedyną starszą osobą jest dawny nauczyciel i pedagog znany podobno, nazwiskiem Pugaczef. Rola jego ogranicza się jedynie do dawania rad i do pewnego rodzaju konferencji dla dzieci na temat moralności, obowiązków etc. Na czele tej republiki stoi Rada składająca się z 5 chłopców i 2 dziewczynek. Dla roztrząsania spraw spornych i stosowania kar za wyłamywanie się z pod ustanowionych przepisów oraz za różne przestępstwa dziecinne, jest Trybunał złożony z trzech sędziów. Dzieci mają pracę rozdzieloną pomiędzy siebie, nietylko na roli, w ogrodzie, ale w mieszkaniach, jadalni, wszędzie. Jest to komunizm w minjaturze.

Ale są i inne kolonje komunistyczne, te już dla dorosłych. Miejscowości te nazywają się H a r o d i B e t h A l f a. Nikt tam nie posiada niczego, wszystko należy do wszystkich. Krawiec szyje a rolnik orze nie dla samego siebie. Jeden z kolonistów ma siedmioro dzieci, inny niema ani jednego, ale z równą ochotą pracuje dla wspólnej własności. Co roku nadwyżka z dochodu przeznaczoną jest na pomoc dla rodzin najbiedniejszych. Pokazuje się więc, że i tam w tej wzorowej kolonji komunistycznej pomimo równego rozdziału i wspólnej własności znajdują się bogaci i biedni. Ubranie nawet i bielizna są do użytku wspólnego, w kuchni i przy gospodarstwie domowem kobiety pracują na zmianę. Największą pieczołowitością są otaczane dzieci, dla nich przeznacza się to, co jest najlepsze, najpożywniejsze. Wreszcie twierdzi autor, że nie przesadza i że na własne oczy widział to, co opisuje. Kwestja tylko jak długo patrzał na to, przez jedną czy dwie godziny. Nieraz w jego opisach okazuje się wielka sprzeczność, przeciwstawia np. wzorową czystość mieszkań, ulic etc., gdy innym razem opowiada o farmie dla bydła, gdzie stajnie są wzorowo utrzymane i porządek o wiele większy aniżeli w izbach dla ludzi przeznaczonych. Wreszcie ta zgoda, ta harmonja istnieje, zawsze według autora, tylko wśród mieszkańców jednej kolonji, natomiast wydaje się czytając jego książkę, że inne kolonje nie utrzymują żadnych stosunków pomiędzy sobą, różnią się obyczajami, ubiorem, charakterem, a nawet istnieją antagonizmy pomiędzy niemi. Przytacza on jeden jedyny przykład jako wypadek nadzwyczajny, gdy młoda dziewczyna pewnej narodowości, poślubiła żyda pochodzącego z innego kraju i przeszła do innej kolonji. Wiele rodzin żydowskich którym się nieźle powodzi i które stać na to, wysyłają synów swoich na studja uniwersyteckie do stolic europejskich, i ci już stamtąd nie powracają.

W najpiękniejszych jednak barwach opisuje p. Kessel kolonję T e l-A v i v, jako jedyne miasto czysto żydowskie w Palestynie. Wybudowano je od lat 10 dopiero na miejscu pustynnem, dzisiaj (t. j. w 1925 roku) liczy 40.000 mieszkańców. Tel-Aviv jest miastem w całem tego słowa znaczeniu europejskiem, z ulicami pod sznur wyciągniętemi i betonowanemi, z oświetleniem elektrycznem, wodociągami i kanalizacją. Twierdzi autor, że wśród miast Wschodu Śródziemnomorskiego jest to jedyne miasto prawdziwie czysto utrzymane. Przewiduje, że wkrótce ludność osiągnie 100.000, a promenada wzdłuż morza będzie miała 13 km. długości. Jest to zupełnie miasto żydowskie, z ratuszem, operą, teatrem i policją własną.

W tem starem a odnowionem państwie żydowskiem hasłem jest mówienie po hebrajsku; gdy się nowy kolonista zjawi albo podróżny, skoro zacznie innym przemawiać językiem, natychmiast zostanie napomniany słowami: „rak ivritt“ co znaczy mów tylko po hebrajsku.

Książka ta propagandowa nie jest jedyną napisaną w celu zachęcania żydów do emigracji do Palestyny i może byłoby nieźle gdyby takie książki na język polski(?) a raczej hebrajski przetłomaczono, a to w celu propagandowym wśród żydów. Skoro emigracja do Palestyny jest przedstawioną tak korzystnie, praca tam i pobyt w tak różowych kolorach, czemużby nie można **zachęcać licznych polskich żydów do wyjazdu, nawet dopomagając im do tego.** Mamy w kraju wielu bezrobotnych, także umysłowo pracujących, rząd mógłby im dopomóc w ten sposób, aby ułatwiając wyjazd pewnej części obywateli polskich tam, gdzie ich serce i tradycja woła, pozostawić wolne miejsca dla naszej rdzennie polskiej ludności.

Palestyna może, według pewnych obliczeń pomieścić i wyżywić, skoro stanie się uprawną, **8 miljonów ludności. Byłoby to odciążeniem niełada** dla krajów, gdzie żydzi nie czują się obywatelami państwa, gdzie żądają osobnych przywilejów, gdzie są separatystami.

Według p. Kessla drzewa sadzone w Palestynie mianowicie eukaliptusy, w 10 lat tak wyrosły, że dwóch ludzi pnia ich objąć nie zdoła. Nawiezienie zatem ziemi w miejsca zamienione, przez fatalną gospodarkę turecką w pustynie, i zasadzenie oliwek, jest kwestją także około 10 lat tylko. Na to trzebaby więcej dobroczyńców żydowskich, aniżeli jeden Rotszyld, ale przecież miljarderów nie brak w Ameryce. Możemy szczerze życzyć żydom, aby i oni znaleźli się na ziemi, którą przed wiekami zajmowali, zamiast być parjasami rozproszonymi po całej kuli ziemskiej, lub opływającymi w dostatki ale znienawidzonymi przez ludność miejscową. M. N.

Paryż, w lipcu.

„Fidac“ a niemiecka propaganda antypolska.

P. Mahraun, mistrz „zakonu młodoniemieckiego“ oświadczył, że sprawa rewizji granic Polski będzie poruszona na zjeździe Fidac'u (Federation Internationale des anciens combattants). Wiceprezesem tej potężnej organizacji b. uczestników wojny jest p. Marjan Kantor przewodniczący Związku Inwalidów Wojennych. Przesłał on „Kur. Warszawskiemu“ list z wyjaśnieniami, jakie jest w tej sprawie stanowisko Fidac'u.

P. Kantor stwierdza przedewszystkiem, że **do Fidac'u Niemcy nie należą** i należeć nie mogą, gdyż Fidac jest organizacją b. żołnierzy armji koalicyjnych. Fidac zwołał jednak na dzień 12 X 1928 międzynarodowy kongres b. wojskowych do Luksemburga; na tym kongresie będą również przedstawiciele „Jungdeutscher Orden“. Żądali oni wprowadzenia sprawy rewizji granic na porządek dzienny, ale **Fidac tę propozycję stanowczo odrzucił.** Przy tej sposobności polskie organizacje b. wojskowych złożyły prezesowi Fidac'u Sansanelliemu protest przeciwko wszelkim dyskusjom na temat zmiany zachodnich granic Polski.

Prezydent Doumergue w dziale polskim wystawy postępu społecznego.

W czasie zwiedzania wystawy międzynarodowej postępu społecznego w Paryżu, prezydent Rzplitej francuskiej Doumergue zatrzymał się dłuższy czas w oddziale polskim. Prezydenta Rzplitej przyjęli w imieniu Komitetu Polskiego międzynarodowych konferencyj w sprawie postępu społecznego, profesor L. Krzywicki, oraz L. Eminowicz, radca Min. Pracy. Prezydent interesował się rozwojem zakładów opieki społecznej w Polsce, oraz kompetencją rządu i samorządów, wyrażając zdumienie z powodu ogromu pracy dokonanej w Polsce w tej dziedzinie. Szczególną uwagę poświęcił domom ludowym, a także żywo zainteresował się plastyczną mapą Francji, wykonaną w drzewie przez uczniów szóstej klasy.

Dowód zmiany przekonań...

P. Adolf Nowaczyński, jeden z pierwszych, obok niezapomnianego ś. p. A. Chołoniewskiego — „odkrywców“ Gdyni, prowadzący od 20 lat wśród społeczeństwa polskiego niestrudzoną propagandę za polskiem wybrzeżem, pisze obecnie dłuższą broszurę o Gdyni. Nikt jak on nie jest powołany do napisania takiej broszury informacyjnej, bo nikt tak jak on nie śledził, niemal z dnia na dzień, rozwoju tego pierwszego dziś portu polskiego. Broszurą zainteresował się podobno referat informacyjny Ministerstwa Przemysłu, któremu taka broszura dla celów propagandowych jest potrzebna i oświadczył gotowość jej wydania. Zdawałoby się, że wszystko tu jest w porządku. Jednak nie dla prasy sanacyjnej. Jej zdaniem fakt wydania broszury przez Ministerstwo Przemysłu jest już dowodem, że p. Nowaczyński zmienił przekonania. Jakże to? P. Nowaczyński pisze „dla rządu“, więc nie może już rządu zwalczać. Z równą logiką możnaby powiedzieć: Rząd przewozi obywateli swemi kolejami, więc wszyscy obywatele powinni należeć do rządowej jedynki.

Rekolekcje zamknięte sodalisów-maturzystów.

Zdumiewający dziś wszystkich potężny wzrost wewnętrznej mocy i życia katolickiego w świecie, zawdzięczamy w niemałej mierze t. zw „rekolekcjom zamkniętym“, które wprost żywiołowo szerzą się w katolickich Niemczech, Francji, Anglji, a w pierwszym rzędzie w Holandji. Budują się coraz nowe domy rekolekcyjne, gromadzi się fundusze, powstają osobne związki i stowarzyszenia. W Polsce ruch ten jest niemal zupełnie nieznany. Jedyne dwa na cały, ogromny naród katolicki domy rekolekcyjne (we Lwowie i w Dziedzicach) świecą często pustkami... Cóż dziwnego, że brak nam katolików z czynu i z życia? Interesującą przecież

i niezwykle charakterystyczną jest rzeczą, że inicjatywę w polskim ruchu rekolekcyjnym z całym rozmachem i śmiałością podjęła młodzież. Od lat siedmiu, cicho i bez rozgłosu sodalicje uczniowskie prowadzą swych maturzystów na rekolekcje 3 i pół dniowe przed wyborem stanu. Do tej chwili **mają one już za sobą 29 seryj tych ćwiczeń duchownych** i ponad **1.000 uczestników**. Przed kilku dniami właśnie zakończyły się tegoroczne rekolekcje sodalicyjne dla maturzystów w 5 prowincjach kościelnych Polski, a mianowicie **w Gościeszynie** (poznańskie), **Lublinie** (warszawskie), **Wadowicach** (krakowskie), **Wilnie** (wileńskie), **Chyrowie** (lwowskie). I znowu przeszło 200 przyszłych akademików w cichem ustroniu rekolekcyjnem miało sposobność rozważyć najgłębsze sprawy swej duszy w decydującej chwili życia. Z nich to wychodzą uświadomieni apostołowie idei rekolekcyjnej, która dzięki Bogu powoli obejmuje coraz silniej także naszą młodzież akademicką. Potężniejący ruch na tem polu zapowiada upragnione kadry prawdziwej inteligencji katolickiej w Polsce i dlatego zasługuje na najgorętsze poparcie naszego społeczeństwa.

J. W.

Po konferencji Episkopatu ormiańskiego w Rzymie.

W końcu czerwca, po dwumiesięcznych blisko obradach, zakończyła się konferencja Episkopatu ormiańskiego, zwołanego do papieskiego kolegjum ormiańskiego w Rzymie. W dniu zamknięcia obrad rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, w czasie którego arcybiskup Naslian z Trapezundu, wikarjusz ormiańskiego patrjarchatu Cylicji, wygłosił kazanie po włosku, a sekretarz Kongregacji Kościołów Wschodnich, kardynał Sincero zaintonował „Te Deum“. W uroczystości prócz patrjarchy Terziana, prałatów, konsultorów i członków wspomnianej Kongregacji oraz kolegjum ormiańskiego, wzięli udział przedstawiciele wielu zgromadzeń religijnych.

Wyniki synodu trzymane są narazie w tajemnicy. Przeprowadzenie obrad wymagało niezwykle długiego okresu czasu, ponieważ trzeba było organizować na nowo wiele okręgów kościelnych, w których życie religijne poniosło najcięższe straty z powodu dokonanych nad Ormianami okrucieństw.

Na wniosek ormiańskiego patrjarchy Cylicji, Pawła Piotra Kl. Terziana i pozostałych członków synodu ormiańskiego w Rzymie, Ojciec św. postanowił przywrócić rezydencję patrjarchy ormiańskiego i jego następców na Libanie, w Bejrucie, gdzie rezydowali pierwsi patrjarchowie ormiańscy. Dalej utworzył Papież nową arcybiskupią siedzibę ormiańską w Konstantynopolu, nie stwarzając jednak prowincji kościelnej. Cylicyjski patrjarcha Ormian, którego właściwą siedzibą jest Konstantynopol, który jednak od wielu lat przebywa w Rzymie, otrzymał przyznaną mu już przez Piusa IX juryzdykcję nad całym patrjachatem, obejmującym oba biskupstwa na Libanie i w Konstantynopolu.

Kto powinien się kąpać?

Skwarny dzień! Upał 35 stopni! Niejeden biegnie wesoło i dobrej myśli do rzeki, by zażyć kąpieli i powraca chory do domu. Wielu innych, którzy nie mieli zdrowego serca, przypłaciło parówkę życiem. Któż zatem może się kąpać? Wszyscy zdrowi.

Kąpiele szkodliwe są dla reumatyków, cierpiących na nerwy, dla ludzi otyłych, dla cierpiących na piersi i t. d.

Jedyną korzyścią zimnej kąpieli lub pływania jest tylko wilczy apetyt, który bezwarunkowo musi być zaspokojony. A jaki skutek tego? — przybór na wadze. Chudną przy zimnych kąpielach tylko ci, którzy sobie wcale tego nie życzą i w których zamiarach nie jest zeszczuplenie, ci, którzy dygocąc i szczękając zębami, bez apetytu wychodzą z wody. Są to niedokrwiste, anemiczne istoty.

Niestety, w tych sprawach mówi się bardzo mało i bardzo nieszczerze. Ktoby dzisiaj występował przeciwko kąpaniu i pływaniu, naraziłby się poprostu na śmieszność. Osoby grube, o ile nie mają zbyt zatłuszczonego serca, mogą brać zimne kąpiele, ale wzbronione są przy tem wszelkie ekstrawagancje i karkołomności, jak skoki do wody na głowę, pływanie par force lub zawody pływackie.

Byłoby bardzo na czasie młodzież obojga płci pouczać i przestrzegać w szkołach, uczelniach i stowarzyszeniach, kto powinien i może się kąpać w zimnej wodzie, a kto nie.

Zerwanie. Plick: Czy to prawda, co opowiadają o tobie, że zerwałeś zaręczyny z Gladys?
Plock: Niestety! w najgorszy sposób!
Plick: Istotnie?
Plock: Tak, ożeniłem się z nią.

Na ziemiach Rzplitej

Prezydent Rzplitej w podróży po kraju

W ciągu swej podróży p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie min. Niezabytowskiego odwiedził ostatnio miasteczka leżące na szlaku jego podróży a znajdujące się po prawej stronie Wisły.

W Rypinie (za Płockiem) wystawiono bramy triumfalne, przy których zgromadzona licznie publiczność zgotowała serdeczne przyjęcie p. Prezydentowi. Po uroczystościach na rynku p. Prezydent zwiedził największą w Polsce spółdzielczą mleczarnię parową oraz nowowybudowany młyn o popędzie elektrycznym.

Z Rypina goście wyjechali do Wapielska, gdzie p. Prezydent oglądał wzorowe zabudowania gospodarcze i inwentarz żywy u p. Siemiatkowskiego, poczem udano się do Kikoły. Tutaj powitał p. Prezydenta starosta Litowski. Po krótkim pobycie w Lipnie i w Chełmnicy p. Prezydent zwiedził ogrody w pobliżu Fabijanki, poczem udał się na nocleg do majątku p. Rutkowskiego.

W dalszym ciągu swej podróży p. Prezydent zamierza zwiedzić tereny leżące na lewym brzegu Wisły.

Rodacy z Ameryki w Polsce.

Do Lwowa przybyła ostatnio wycieczka Związku Narodowo-Polskiego z Ameryki przyjmowana przez reprezentantów władz miejskich oraz specjalny komitet przyjęcia. Goście amerykańscy udali się na plac Targów Wschodnich, gdzie zwiedzili panoramę racławicką, poczem złożyli wieńce na cmentarzu Obrońców Lwowa, Grobowcach Orląt oraz poległych w obronie Lwowa lotników amerykańskich. Wieczorem zarząd miasta wydał raut w sali kasyna miejskiego.

Schroniska w Tatrach po stronie czeskiej.

Jak donosi Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, w obecnym sezonie są czynne i zagospodarowane w Tatrach po stronie czeskiej następujące schroniska: przy Zielonym Kiermarskim Stawie im. gen. Votruby, pod Przełęczą, pod Kopą, im. Tery'ego, przy Pięciu Stawach Spiskich, Śląskie w Dolinie Wielickiej (pod Garłuchem), w Dolinie Staroleśnej (prymitywne), przy Popradzkim Stawie, Leśniczówki. — Pod Bańskiej i przy Studnie (pod Krywaniem), Szałas w Ciemnosmreczynach (niezagospodarowane, gdzie tylko można nocować) i Koleba pod Kamiennym Stawem. Schronisko pod Wysoką jest spalone, nocować można tylko w szałasach.

UCZENI ZAGRANICZNI W ZAKOPANEM. Przed kilku dniami bawił w Zakopanem etnograf szwedzki, dr. Gustaw Bolinder, badacz indyjskich szczepów Południowej Ameryki zajmujący się obecnie badaniem górskich plemion w Europie. Dr. Bolinder przybył do Polski dla poznania Podhala i Karpat.

W tym tygodniu przybył do Zakopanego celem zapoznania się z Podhalem, profesor uniwersytetu w Czerniowcach, p. Grigore Nandrisz, który kończył swego czasu studja w Krakowie, uzyskując doktorat na uniwersytecie Jagiellońskim.

Praktyki rzeźnika Nowaka przed sądem lwowskim.

W następnym dniu procesu przeciwko Nowakowi zeznawał major lekarz weterynarji Kaz. Szostakiewicz, który należąc do garnizonowej komisji mięsnej, badał mięso dostarczone przez dostawców m. in. przez Nowaka. Świadek odrzucał bardzo często mięso dostarczone przez oskarżonego.

Świadek Papinka b. czeladnik masarski u Nowaka potwierdza punkt oskarżenia, że dla wojska wyrabiano w masarni oskarżonego wędliny z lichszego materjału, nie używano jednak koniny.

—oo—

W WALCE Z NADUŻYCIAMI W KASACH CHORYCH.

W tych dniach przekazano urzędowi prokuratorskiemu w Sosnowcu aresztowanego w Warszawie kierownika jednej z warszawskich aptek St. Żywnę oraz właściciela hurtowego składu materjałów aptecznych w Warszawie Arona Szpinaka pod zarzutem nadużyć przy dostawach lekarstw do sosnowieckiej Kasy Chorych. Nadużycia te zaczęły się jeszcze w roku 1925, gdy Żywno był urzędnikiem Kasy Chorych w Sosnowcu i w tym charakterze ułatwiał Szpinakowi popełnianie nadużyć sięgających ogółem 50.000 złotych.

—oo—

POLSKA EKSPEDYCJA NAUKOWA DO AFRYKI. P. Ludwik J. Dąbrowski, który ukończył w bieżącym roku szkolnym Instytut Paryski Wyższych Nauk Społecznych na wydz. ludoznawstwa, organizuje we wrześniu wycieczkę naukową do Środkowej Afryki. Wycieczka ta, w której wezmą udział poważne polskie siły naukowe, będzie usiłowała dotrzeć do źródeł rzeki Kongo, które na mapach nie są dotychczas ściśle oznaczone.

NIESZCZĘSLIWY WYPADEK, CZY SAMOBÓJSTWO? Onegdaj znaleziono w potoku na Kalatówkach, koło Zakopanego zwłoki kobiety nieznanego nazwiska lat około 70-ciu. Na zwłokach nie było żadnych śladów zabójstwa czy też samobójstwa. Zaszedł tu najprawdopodobniej jakiś niewytłomaczony nieszczęśliwy wypadek. Dochodzeniem w tej sprawie zajęła się policja.

POŻAR POCHŁONĄŁ 121 BUDYNKÓW. We wsi Stara Spusza, gminy Dziembrów, pow. Lidzkiego wybuchł onegdaj w nocy groźny pożar, który w krótkim czasie pochłonął 121 budynków. W ogniu spłonęło 30 sztuk inwentarza żywego oraz 100 kwintali zboża. W czasie akcji ratunkowej jedna kobieta została tak ciężko poparzona, że musiano odwieźć ją do szpitala. Straty wynoszą 363.000 zł.

KONSTERNACJA NA ZARĘCZYNACH ICKA KOMUNISTY. Icek Lengarka (z Mławy), jakkolwiek skończył dopiero lat 17 — postanowił się zaręczyć.

Zebrało się gości huk: około 70 osób. Najpierw odprawiono ceremonje rytualne, poczem przystąpiono do świeckiej uroczystości: Napełniono kieliszki i puszczono wodze krasomówstwu.

Mówił ten i ów — aż wreszcie jeden z oratorów Szymon Lewental zakończył przemówienie płomiennem:

— Rewolucja! Rewolucja!

Wówczas nastąpił najciekawszy akt zaręczyn. Wkroczyła policja i całe towarzystwo poprosiła do aresztu.

Niedyskretna policja zajrzała nadto do różnych skrytek mieszkania narzeczonego, gdzie znalazło się dość bibuły komunistycznej.

Sąd skazał Icka Lengarkę i Szymona Lewentala na 1 i pół roku więzienia, Szlama Szejmann dostał rok, a Izrael Bajłowicz 2 lata.

Z całego świata.

Grupa Viglieri uratowana.

Według depesz rosyjskich **łamaczowi lodów „Krassin“ powiodło się ostatnio wyratowanie również grupę Viglieri.**

Ocalenie nastąpiło zupełnie niespodziewanie.

Rozbitki nadawali telegramy z wskazówkami do „Citta di Milano“, skąd wysyłano je do „Krassina“. Kiedy statek przybył w pobliże rozbitków, **wysadzono na ląd oddział żołnierzy sowieckich, którzy zabrali na pokład wszystkich członków grupy.**

W drodze powrotnej „Krassin“ zabierze jeszcze grupkę trzech ludzi, która znajduje się mniej więcej w pobliżu miejsca katastrofy „Italji“, a którzy po zobaczeniu „Krassina“ dawali mu żywe znaki. Prawdopodobnie jest to kapitan strzelców alpejskich Sora, który od miejsca katastrofy zdążał w kierunku wyspy Północno-wschodniej.

Wyratowana grupa Viglieri składa się z prof. Beheumka, telegrafisty Biagi, rannego maszynisty Cecioni oraz porucznika marynarki.

Wiadomość o wyratowaniu grupy Viglieri wywołała we Włoszech znaczną ulgę. Ambasador włoski w Moskwie złożył rządowi sowieckiemu i komitetowi pomocy w Moskwie podziękowanie imieniem rządu włoskiego.

NA RATUNEK GRUPIE CZUCHNOWSKIEGO

Ze Szpicbergu donoszą, że lotnik Czuchnowski i towarzysze, którzy wylecieli z „Krassina“ w kierunku wyspy Karola, znajdują się na lodzie w odległości kilku mil morskich na północ od przylądka Platen. Wysłali oni depeszę iskrową z zawiadomieniem, że wszyscy są zdrowi i czują się dobrze. Równocześnie prosili o ratowanie przedewszystkiem rozbitków włoskich, a dopiero później o zajęcie się ich losem.

FREUCHEN WYSTĘPUJE PRZECIW NOBILEMU.

Piotr Freuchen, duński badacz okolic podbiegunowych, ogłosił w tych dniach na łamach „Ekstrabladet“ artykuł, w którym zaznacza, że rząd włoski zawezwał go zapóźno do akcji ratunkowej. Jeszcze w maju mogła być mowa o wysłaniu ekspedycji na sankach, obecnie jednak nie można nawet myśleć o pieszych wyprawach. **Nobile postąpił zupełnie lekkomyślnie.** Jeśli zaś jest prawdą, że Nobile podawał fałszywe wiadomości, to bezwzględnie jego tylko winić należy za śmierć Amundsena i towarzyszy. Freuchen jest przekonany, że Amundsen wyruszył z Tromsoe nie do grupy Viglierego, ale na poszukiwanie balonu „Italji“. Nie odnalazł jej jednak naturalnie, gdyż balon został już dawno spalony. O fakcie tym właśnie nie wspomniał Nobile, mimo że znał dokładnie stan faktyczny.

Do Oslo przybył ze Szpicbergu w tych dniach włoski dziennikarz Escard, który udaje się do Rzymu. Według jego słów, Nobile czuje się nadzwyczaj przygnębionym i nie zezwala na żadne wizyty.

—oo—

Przez uratowanie grupy Viglieri, obejmującej 5 uczestników (Nobile bowiem już przedtem został przez lotnika szwedzkiego Lundberga wyratowany) oraz dwóch z grupy Malmgreena uratowanych zostało 8 członków ekspedycji „Italji“, czyli ta jej część, która przy rozbiciu łódki balonu osiadła na krze lodowej. Z grupy tej tylko 2 uczestników zginęło. Natomiast los pozostałych 6 czy 7 Włochów, którzy pozostali na balonie i wraz z nim ulecieli na wschód jest całkiem nieznany. W pierwszym swym radiotelegramie twierdził Nobile, że balon osiadł około 30 km. na wschód od miejsca, gdzie się znajdowała grupa Nobile-Viglieri. Później przyznał, że widziano słup dymu, co każe wnioskować, że „Italia“ zginęła z powodu wybuchu motorów. Oczywiście w tym wypadku wszyscy, którzy się na drugiej łodzi balonowej znajdowali, zginęli. Nobile podał nieprawdziwą wiadomość o losie „Italji“ zapewne dlatego, że nie chciał wywoływać przygnębienia we Włoszech. Jednak ta nieprawda spowodowała — zdaje się — śmierć Amundsena i Guilbauda, którzy w przekonaniu, że „Italja“ osiadła bezpiecznie na lodach skierowali się w jej stronę na aeroplanie „Latham“.

—§—

Nieszczęśliwa Bułgarja odwdzięcza się Polsce.

Jako wyraz wdzięczności za żywy odruch pomocy polskiej, okazanej ludności bułgarskiej dotkniętej katastrofą trzęsienia ziemi, co wyraziło się między innemi przez wysłanie z Warszawy specjalnego pociągu sanitarnego do Bułgarji, sfery rządowe bułgarskie wyraziły chęć zaofiarowania m. st. Warszawie odpowiedniego terenu nad morzem Czarnem pod budowę uzdrowiska dla dziatwy warszawskiej.

Jako najbardziej odpowiedni pod względem zdrowotnym teren upatrzono już brzeg nadmorski, z wielką plażą, w okolicy Warny.

Krwawe ćwiczenia artylerji na Węgrzech

Węgierskie Biuro Korespondencyjne donosi z Budapesztu, że w obozie artyleryjskim w Heimasker podczas strzelania ćwiczebnego **nastąpił wybuch spowodowany wadliwością materjału artyleryjskiego. Skutkiem wybuchu odniósł ciężką ranę w głowę generał Csoergey, który wkrótce zmarł.** Ponadto został raniony w nogę pułk. Malcky, Generał dywizji, kilku oficerów oraz kilku szeregowców odniosło lżejsze rany. Za powyższą katastrofę nie można nikogo czynić odpowiedzialnym i należy ją uważać za nieszczęśliwy wypadek.

POŻEGNANIE PROFESORA LEDNICKIEGO W BRUKSELI. W Brukseli odbyło się w tych dniach uroczyste posiedzenie wydziału filologicznego, zwołane w celu pożegnania profesora Lednickiego, który wykładał dotychczas na uniwersytecie brukselskim literaturę słowiańską, a obecnie obejmuje katedrę literatury rosyjskiej na Wszechnicy Jagiellońskiej. Żegnając prof. Lednickiego rektor dziękował mu za dwuletnią owocną pracę i oświadczył, że **uniwersytet brukselski oczekuje wysunięcia przez rząd polski nowego kandydata Polaka**, któryby objął opuszczoną przez profesora Lednickiego katedrę.

ODZNACZENIE POLAKÓW PO KATASTROFIE W ROCHE LA MOLIERE. Na propozycję francuskiego ministra robót publicznych, podpisaną przez prez. rzplitej franc. Doumergue'a wydano ostatnio dekret o odznaczeniu bohaterskich robotników, którzy dokonali nadludzkich wysiłków podczas akcji ratunkowej w czasie katastrofy w Roche la Moliere. Wśród odznaczonych znajdują się dwaj Polacy, Dikla Józef, który otrzymał srebrny medal I klasy, oraz M. Łopatka, udekorowany srebrnym medalem II klasy.

SMUTNE ECHO PROCESU SZACHTYŃSKIEGO. Z Moskwy donoszą: żona jednego ze skazanych w procesie szachtyńskim, Petrowa usiłowała popełnić samobójstwo, trując się mentylowym alkoholem. Stan samobójczyni jest bardzo ciężki.

KATASTROFALNE ZDERZENIE POCIĄGU Z AUTOBUSEM. Według wiadomości z Berlina, onegdaj wydarzyła się w pobliżu miejscowości Wolkenriede, w górach Harzu, straszna katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy przejeżdżając torem w miejscu, w którem szyny krzyżują się z szosą, najechał na autobus osobowy szczelnie przepełniony pasażerami. Skutki zderzenia były straszliwe, 9 osób poniosło śmierć na miejscu, 28 zaś osób zostało ciężko rannych.

WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Park Krakowski jedynym w Polsce ludowym parkiem sportowym.

Park krakowski przed wojną. — Złote czasy młodzieży. Wojenny sen Parku. — Przebudzenie i apel do życia.

Całe społeczeństwo krakowskie zna doskonale Park krakowski, jeszcze z czasów grubo przedwojennych, kiedyto wszystkie festyny, loterje i zabawy ludowe miały tam swój własny teren licznie odwiedzany przez sfery rzemieślnicze i mieszczaństwo krakowskie. Tam po skwarnym dniu letnim znajdowali ludzie zmęczeni pracą spoczynek wśród starych drzew, rozśpiewanych gwarem dziatwy, której park był królestwem — zabawy i radości. Wąskie, chybotliwe łodzie majestatycznie kolebiące się na wielkim stawie, raczyły młodzież emocjonującemi przejażdżkami (i nierzadko mniej przyjemną kąpielą). Rowery ukryte pod szopą na arenie kolarskiej, szczerzyły koła do odważnych malców, pragnących zmierzyć się z kierownicą i pedałami. Lecz największą rozkoszą, jaką park mógł dać dziatwie — była arena konna. Tam też gromadziła się licznie młodzież, by podziwiać odwagę małych „covboi“, drżącemi rękami obejmujących karki końskie. Nierzadko też kilkulenie zaledwie „amazonki“ dosiadały upartego osiołka, pogardliwie traktowanego przez ród rumaków, by tem u 6-letnich „mężczyzn“ obudzić litość i nieludzki gwizd. Po zażyciu tylu rozkoszy, młodzież za kilkucentową opłatą wkraczała za furtę, u której rozlewał się „ocean spokojny“, zwany popularnie — pływalnią. Tam była przystań pracowitego dnia zabawowego, która dziatwie przynosiła zdrową ochłodę.

To były rozrywki i przyjemności lata. A w zimie? Hej w zimie, tam dopiero wrzało życie! Zniknęły łodzie, a stary **staw pokryty lśniącym lodem**, gościł na śliskim swym grzbiecie nieprzebrane rzesze starych i młodych obojga płci, zażywających „holendra“ i innych bra wurowych łamańców. Hej, zima, ona to była świętem łyżew i sani i świętem młodości!

Z chwilą wybuchu wojny zamarł wśród drzew starych śpiew życia. **Umilkł park krakowski, świadek tylu radości, na długie, długie lata.** Pokurczyły się ósemkowate rowery, konie stały zafrasowane ciszą, jeno osioł trawiący **własną** głupotę, naigrawał się porykiem z ich smutku i apatji życiowej. Co pewien czas budził się park z uśpienia, jednak zwykle na krótko. **Dopiero w r. 1918, kiedy hejnał marjacki zagłuszył pieśń wojenną, powstał park krakowski z letargu**, by już odtąd wieść porządny, niczem nie mącony żywot.

I dziś, kiedy oglądałem to ludowe królestwo sportu i zabawy, przyznałem z radością, że nie zmieniło się tam nic ani na jotę. Wszystko to samo: drzewa, staw, łódki, konie i osioł, pływalnia, arena kolarska. Tylko ludzie inni. Apatyczni, leniwi „znać że zmęczeni powojenną troską o byt i przyszłość zgnuśniałej młodzieży, której **poświęcił to ustronie zaciszne wielki fanatyk sportu, kochający młodzież całem sercem, sportowiec znany nietylko Krakowowi, lecz i całej Polsce, p. Eugenjusz Wejss.** I dlatego też dziś, **dzięki jemu, jego niezmożonej pracy i poświęceniu**, park krakowski przedstawia się bogato i okazale pod względem strony sportowo-zabawowej.

Przystępuję teraz do opisu parku czysto technicznego.

1) **Pływalnia.** Przed kilkoma miesiącami **została powiększona do długości 50 mtr.** (przedtem 44.90 mtr.). **Ściany skośne, przebudowano na pionowe**, tak, że basen jest **dziś** basenem, nadającym się śmiało do zawodów międzynarodowych — europejskim. Po obydwu bokach jego mieszczą się małe baseniki, służące do nauki dla młodzieży. W miejsce nasypiska i drewnianych ław, umieszczonych wzdłuż brzegów, wybetonowano stopnie, które służą obecnie dla widzów jako miejsca siedzące i do plażowania. **Odskocznia** ma postawę betonową, trampoliny są **elastyczne.** W miejsce zbiorowej kabiny **wzniósł p. Wejss specjalne szatnie dla starszych i młodzieży, mogące pomieścić 200 osób** z górą (dawniej tylko 18). Woda do pływalni zmieniana jest 3 razy dziennie. Dwa razy tygodniowo wypuszcza się wodę i oczyszcza dno pływalni. Na najbliższą przyszłość obiecuje p. Wejss **rozbudowę kabin, zbudowanie trybun, założenie wodnych spluwaczek i t. p.**

2) **Tor wioślarski pod kierownictwem wytrawnego wioślarza p. Jana Domagały**, ćwiczy liczne zastępy młodych, w gimnastyce rąk i nóg. **Łodzie sportowe** o ruchomych siedzeniach i zwykłe **spacerowe**, budowane są z najlepszego drzewa. Obecnie wprowadzone być mają pewne ulepszenia wioseł, przez założenie „dulek“, które nie pozwolą na głębokie zanurzanie wioseł w wodę, a tem samem ukrócą ich łamanie, które zdarza się kilkakrotnie dziennie. **Staw ten oczyszczany jest 2 razy do roku.**

3) **Tor wyścigowy konny prowadzi znakomity jeździec wyścigowy, p. Karol Grabiec**, który (jak już we wczorajszym numerze pisaliśmy) ma zamiar **objechać konno świat, na koniu ze stajni hr. Potockiego (lub ks. Sanguszki), specjalnie dla propagandy polskiego sportu konnego i polskiego konia wyścigowego — zagranicą.** Konie na torze wyścigowym są ujeżdżone, spokojne. Zakupiono je z 8 p. uł. **Tor wynosi w obwodzie około 250 metr.** i jest jedynym obecnie w Krakowie torem wyścigowym.

Te pokrótce opisane dziedziny sportu, jakie mieści w sobie wspaniały Park krakowski, winny zachęcić młodzież szkolną i pozaszkolną do licznego uczęszczania i ćwiczeń fizycznych. **Słońce i woda, świeże powietrze i koń — to zdrowie! A w zdrowem ciele— zdrowy duch!**

J. P.

P. S. Zaznaczyć z przykrością należy, że Park krakowski pozbawiony jest zupełnie wodociągu i kanalizacji. Dzieci spragnione czerpią wodę ze stawu lub z brudnej sadzawki, powodując tem rozszerzanie chorób i zarazków, których z pewnością w takiej wodzie nie brak. **Gmina m. Krakowa powinna usłyszeć apel młodzieży, chcącej być zdrową i silną i sprawą tą zająć się szybko i skutecznie!**

—oo—

Roztrzęsiony wóz P. Z. P. N-nu.

domaga się natychmiastowego zmontowania.

Rok obecny jest do pewnego stopnia rokiem próbnym Polskiego Zw. Piłki Nożnej, który przeniesiony z Krakowa do Warszawy, rozpoczął tam w r. ub. swoją chorobliwą działalność. Błędy P. Z. P. N-u wychodzą obecnie jaskrawo na jaw. Pierwszym, najkardynalniejszym jest reforma podziału terytorjalnego P. Z. P. N. Oparto ją o granice wojewódzkie, zapominając o tem, że obraz życia tej republiki sportowej różni się wielce od stosunków państwowych. Mamy więc takie wypadki, że przy systemie wojewódzkim, klub musi odbywać kilkunasto godzinne podróże, podczas gdy od sąsiedniego okręgu dzieli go zaledwie parę godzin najwyodniejszego połączenia. Dziś już doszło do tego, że w pewnym okręgu klasa A. należy pod względem „taktycznym“ do innego okręgu, niż pod względem organizacyjnym. Rezultat tej niefortunnej próby P. Z. P. N. jest taki, że należałoby zatrzymać podział na dziesięć okręgów z ewentualną zmianą granic. Przy tej sposobności należałoby zaznaczyć, że „komisja porozumiewawcza P. Z. P. N.“ zapomniała o uregulowaniu międzyokręg. rozgrywek mistrzów poszczególnych klas A. Jest to rzecz wagi pierwszorzędnej, gdyż chodzi tu o wejście do Ligi. Najracjonalniejszem byłoby zatrzymanie systemu, który obowiązywał dawniej przy rozgrywaniu mistrzostw, a więc „trzy po trzy“ z tą różnicą, że wobec dziesięciu okręgów w jednej grupie, znalazłyby się tylko 4 kluby.

Tę zmianę należy przeprowadzić, a tem samem roztrzęsiony wóz P. Z. P. N. zmontować, odnowić i puścić na regularne tory!

KONOPACKA USTANAWIA NOWY REKORD ŚWIATOWY W RZUCIE DYSKIEM 65.38 MTR.! Onegdaj Konopacka na zawodach treningowych uzyskała w rzucie dyskiem obu-rącz fenomenalny wynik 65.38 mtr. Dotychczasowy rekord światowy należący również do Konopackiej, wynosił 64.60 mtr.

SPARTA—TARNOVIA. Dnia 15 b. m. w niedzielę o godz. 9 na boisku K. S. Garbarnia odbędą się interesujące zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. A. pomiędzy sokolemi drużynami Krakowa i Tarnowa. Obecnie drużyna Tarnowa znajduje się w swej dawnej dobrej formie, czego najlepszym dowodem ostatnie zwycięstwo nad K. S. Podgórze 3:1, ambitna zaś drużyna Sparta po ostatniem zwycięstwie nad Zwierzynieckim (7:0) będzie się starała zdobyć dalsze dwa punkty i wysunąć znowu bliżej czoła tabeli mistrzowskiej. Obie drużyny występują w swych najlepszych składach.

—oo—

Wieści z knieji.

ZANIK ŻUBRÓW, ZAJĘCY I KUROPATW.

Liczba żubrów zmniejsza się w szybkiem tempie. Obecnie kilka z nich znajduje się jeszcze w lasach pszczyńskich i w „zoologach“: poznańskim i warszawskim.

Towarzystwo racjonalnego myśliwstwa w Brzezinach zwróciło się do władz z podaniem, w którem, wskazując na zanik zajęcy i kuropatw w tamtych stronach, prosi o zamknięcie polowań na tę zwierzynę na terenie powiatu w przeciągu roku lub dwóch lat.

W powiecie itolińskim zabito w ostatnich czasach kilkanaście młodych wilków.

MUZEUM ŁOWIECKIE W POLSCE.

Polski Instytut Łowiecki przystępuje do zorganizowania ogólno-krajowego muzeum łowieckiego. W muzeum zgromadzone będą wszelkie okazy polskiej fauny. Pozatem urządzony ma być specjalny dział ilustrujący historycznie rozwój broni myśliwskiej w Polsce.

Do przyjaciół polskiego morza i wybrzeża.

Otrzymujemy następującą odezwę: Członkowie Stow. Chrześć. Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechn. od lat kilku spędzają wywczasy letnie na kolonjach w Oksywiu, Borze, Jastarni i na kursach w Pucku W r. 1927 w czasie dorocznego Zjazdu przeszło dwa tysiące nauczycieli z całej Polski korzystało z gościny Polonji w Gdańsku. Co roku liczniejsze zastępy wracają z nad morza do miast z nowemi siłami do pracy. Dlatego obchodzi nas gorąco wszystko to, co dzieje się na wybrzeżu. Cieszymy się każdym nowym domem nad morzem, polepszeniem bytu Kaszubów, rozrostem portu w Gdyni, każdym nowym statkiem, kutrem, czy żaglówką. Z radością witamy obozy wakacyjne harcerzy, drużyn błękitnych, przysposobienia wojskowego i dziatwy szkolnej. Są jednak cienie na naszym słonecznym horyzoncie i są sprawy, które się dopominają pomocy wszystkich przyjaciół morza i wybrzeża.

Mimo pięknych odezw Tow. Ochrony i Przyrody, giną rośliny nadmorskie, zwłaszcza błękitne osty „mikołajki“. Ani napisy ostrzegawcze, ani straż pograniczna nie ochronią dostatecznie kultur trawy i lasu na półwyspie Helskim, a przecie tylko korzenie roślin utrwalają wydmę i nie pozwalają zniszczyć morzu jedynego półwyspu jaki posiadamy. Brońmy wszyscy roślinności na półwyspie i wybrzeżu przed bezmyślnem niszczycielstwem!

Plaża bywa zaśmiecana. Na polskiej plaży musi być czysty piasek, gdyż mamy jej niewiele, a wypoczywają i bawią się na niej tysiące dzieci i dorosłych.

Gdy pamiętamy o ziemi, myślmy również o jej gospodarzach, którzy tyle wieków mimo biedy i prześladowań strzegli jej dla wolnej Polski — o Kaszubach. Kto tylko przybywa nad wybrzeże powinien uszanować starą tradycję, zacny obyczaj głęboko religijnych, uczciwych Kaszubów. Bądźmy przedstawicielami polskiej kultury! Szerzmy dobrą książkę, pismo i pieśń polską, ale nie dopuszczajmy demoralizujących obyczajów i piosenek.

Pamiętajmy też o Polakach w Gdańsku, broniących naszego dziedzistwa u wiślanego ujścia, strzegących „bram bursztynowych morza Bałtyckiego“. Wspierajmy organizacje polskie w Gdańsku. Zapisujmy się na członków Macierzy Szkolnej w Gdańsku!

Ruch wydawniczy.

ZESZYT CZERWCOWY „PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO“ poświęcony jest sprawie propozycji Kellog'a. Kwestję tę omawia w obszernym artykule p. Zygmunt Nagórski kreśląc zarówno przebieg rozmów francusko-amerykańskic, jak i znaczenie prawno-polityczne proponowanego traktatu wielostronnego przeciwko wojnie. Stanowisko francuskie w tej sprawie podaje p. Auguste Gauvain w artykule p. t. „Projekty paktu przeciwko wojnie“. — Dla obu artykułów cenne uzupełnienie stanowią podane w załączniku teksty wymienionych między Stanami Zjednoczonemi a Francją not w sprawie propozycji Kellog'a.

Prócz powyższych, znajdujemy w tym zeszycie jeszcze artykuł Dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, p. Alberta Thomas'a, który omawia cały szereg ciekawych i ważnych zagadnień, związanych ze sprawą „Budowania pokoju“.

Bogaty dział „poloników“ przynosi cenny przegląd prasy zagranicznej, który uzupełnia nadto obszerna bibljografja, — dopełniając wraz z chronologicznem zestawieniem wydarzeń całości tego ciekawego zeszytu.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Zamek Wawelski rezydencją Prezydenta Rzplitej.

Posiedzenie Komitetu odbudowy Wawelu.

We czwartek odbyło się na Zamku posiedzenie pełnego Komitetu odbudowy Wawelu pod przewodnictwem min. Moraczewskiego. Sprawozdanie kasowe za czas od 1 IX 1927 do 1 VII bm. przedstawia się nader korzystnie. Pozostałość kasowa z r. 1927 wynosi zł. 62.515, **wpływy z ofiarności publicznej zł. 78.246**, wpływy z dotacji rządowych 500.000 zł., razem 640.761 zł. **Wydano na zakup i konserwację dzieł sztuki zł. 55.785**, na roboty budowlane zł. 534.469, razem zł. 580.254. **pozostałość kasowa na dzień 1 lipca 1928 zł. 50.507.** Wykończono wyrestaurowanie 16 sal, południowej połowy wschodniego skrzydła. Wyrestaurowano w robotach murarskich, kamieniarskich, żel-betonowych i instalacyjnych 20 sal północnej połowy tegoż skrzydła. Do umeblowania odnowionych sal otrzymano 155 przedmiotów, zakupiono 112, depozytów przyjęto 79. Uchwalono na komitecie możliwość i potrzebę **urządzenia prowizorycznego pomieszczenia wyłącznie dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej w północno-wschodnim narożniku Zamku**, przyczem ze względu na największą wartość historyczną tej części Zamku należy wprowadzić jak najmniejsze zmiany i adaptacje.

Komitet wyraził się przeciwko prowizorycznej **restauracji budynku t. zw. kuchen królewskich** na pomieszczenie świty p. Prezydenta Rzplitej, natomiast **uchwalił konieczność szybkiego przebudowania tego budynku na stałą rezydencję.** Komitet akceptował projekty adaptacji północno-wschodniego narożnika Zamku, przedłożone przez kierownictwo odnowienia Wawelu. W myśl powyższej uchwały rezydencja będzie umieszczona w ten sposób, że na parterze (już w skrzydle północnem) mieścić się będzie **część gospodarcza rezydencji**, na pierwszem piętrze, **część mieszkalna**, na drugiem piętrze **pokoje przyjęć.**

—oo—

Uroczysty obchód 700-set lecia

KANONIZACJI Ś. FRANCISZKA Z ASSYŻA W KRAKOWIE.

Zaledwie przebrzmiało w katolickim Kościele i świecie echo 700-letniego jubileuszu błogosławionej śmierci św. Franciszka z Assyża, już w bieżącym roku przypada nam uczcić Biedaczynę z Assyża jako Świętego Niebios mieszkańca. Oto w roku 1928 dnia 16 lipca przypada 700-na rocznica kanonizacji św. Franciszka. Uroczystość ta, która jest jakby dokończeniem jubileuszu J go śmierci błogosławionej, obchodzona będzie u nas w Polsce więcej zacisznie: rekolekcjami, urządzeniem triduum przed 4 października i wogóle w czasie od 15 lipca do 4 października b. r., a to celem pogłębienia życia duchowego w poszczególnych środowiskach franciszkańskich — tercjarskich zwłaszcza.

W Krakowie uroczystość obchodzona będzie dnia 15 lipca w niedzielę we wszystkich kościołach Zakonów św. Franciszka, w porządku następującym:

1) W kościele OO. Franciszkanów: o godz. 9 wotywa, o godz. 10 suma z kazaniem, o godzinie 5 po południu „Hołd M. B. Bolesnej“.

2) W kościele OO. Bernardynów: o godz. 10.30 suma o godz. 4 po poł. nieszpory.

3) W kościele OO. Reformatów: w sobotę już, t. j. 14 bm. nabożeństwo o godz. 6 wieczorem i spowiedź św.; w niedzielę 15 bm. o godz. 6.30 rano Prymarja, w czasie której wspólna Komunja św. terc. i nauka do tercjarzy, o godzinie 9 Wotywa, o godz. 10.30 suma z kazaniem, w czasie której Chór pod batutą prof. Wallek-Walewskiego odśpiewa Mszę św., zaś o godz. 4 po południu nieszpory z kazaniem i procesją.

4) W kościele OO. Kapucynów: o godz. 7 rano wotywa, o godz. 5 po poł. nieszpory.

Odnawianie III mostu na Wiśle.

Z uznaniem podnieść należy starania gminy m. Krakowa, nad podniesieniem estetycznego wyglądu naszego miasta. Ostatnio przystąpiła gmina do gruntownego odnowienia III-go mostu na Wiśle. Po wyasfaltowaniu chodników powierzono restaurację żelaznej konstrukcji mostowej chrześcijańskiej firmie malarskiej Ant. Rogowskiego. Firma ta do usunięcia starej farby i grubej warstwy rdzy użyła nieznanej u nas dotąd maszyny elektrycznej, napełnionej przesianym piaskiem, który odbija starą farbę i rdzę, oszczędzając tem samem rękom ludzkim pracy i czasu. Roboty około odnawiania mostu potrwają 3 do 4 tygodni.

Dom Wypoczynkowy asystentów U. J. w Tatrach.

Towarzystwo Asystentów U. J. otwarło z początkiem b. m. dom wypoczynkowy dla swych członków w ładnej i przestrzennej leśniczówce w Tatrach, odstąpionej T-wu na przeciąg trzech lat przez Kuratorjum Fundacji Kórnickiej.

Dom ten znajduje się między Zazadnią a Łysą Polaną, 18 klm. od Zakopanego, w pobliżu szosy Zakopane-Morskie Oko.

Komunikacja z Zakopanem, na podstawie porozumienia ze Spółką autobusową, dogodna i tania. Odjazd z Zakopanego o 7.15 rano i o 5.30 po poł. cena biletu ulgowego 6 zł. od osoby. W odpowiednim punkcie szosy stoi tablica orjentacyjna. Dom „Na Klimkowcu“ będzie otwarty do końca września.

Tow. Asystentów U. J. dysponując jeszcze pewną ilością miejsc przyjmuje zgłoszenia na pobyt także i od asystentów bezpłatnych, hospitantów i innych pracowników naukowych U. J., nie będących członkami T-wa Asystentów U. J. Asystenci innych wyższych uczelni polskich mogą również korzystać z Domu wypoczynkowego po porozumieniu się z Zarządem T-wa. Informacji udziela i przyjmuje zgłoszenia sekretarjat T-wa, Aleja Mickiewicza 21, Studjum rolnicze.

—oo—

Kraków, dnia 14-go lipca 1928.

Sobota 14: św. Bonawentury.

Niedziela 15 Rozesł. św. Apostołów.

UPAŁ W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym panował w Krakowie upał dotychczas nie notowany w obserwatorjum krakowskiem. Termometry wskazywały już o godz. 9-tej rano 23 stopnie, zaś o godz. 12 w południe 32 Cels., o godz. 2.30 po południu upał osiągnął 39.9 stopni.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. PREZYDENTA MIASTA JANA KANTEGO FEDEROWICZA. Z ramienia prezydjum miasta w nabożeństwie żałobnem za śp. prezydenta miasta Jana Kantego Federowicza wziął udział wiceprezydent miasta Dr Ludwik Schneider.

PRZYJAZD WYCIECZKI ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO POLAKÓW Z AMERYKI. We wtorek 17 bm. o godzinie 4 po południu przyjeżdża do Krakowa w drodze z Zakopanego Wycieczka Zjednoczenia Narodowego z Ameryki. Zorganizowano Komitet przyjęcia rodaków z Ameryki, którzy będą bawić w naszem mieście przez trzy dni. W czasie pobytu w Krakowie, wycieczka zwiedzi zabytki i muzea, oraz Kopiec Kościuszki, poczem goście udadzą się do Wieliczki. Przewidziana jest także wycieczka do Ojcowa.

Z okazji przyjazdu rodaków naszych z Ameryki odbędzie się raut na „Strzelnicy“, urozmaicony tańcami krakowskiemi, produkcjami chóru, orkiestry i t. d. Komitet apeluje do obywatelstwa krakowskiego, by wzięło manifestacyjny udział w powitaniu gości na dworcu i przyjęciu ich w Krakowie.

P. PREMJER BARTEL W OJCOWIE. We czwartek rano przybył do Krakowa p. premjer Bartel. Celem podróży było zasięgnięcie porady lekarskiej u znanego docenta Dra Tadeusza Pisarskiego. W godzinach południowych p. premjer zwiedził budujący się oddział urologiczny szpitala św. Łazarza, a po południu nową drogę do Ojcowa i Pieskowej skały, która już jest prawie ukończona. Nowo wybudowana droga zrobiła na p. premjerze jak najlepsze wrażenie, droga ta nietylko otwiera Krakowowi dostęp do Ojcowa i Pieskowej Skały, ale zaraezm staje się nową arterją komunikacyjną, łączącą trzy województwa: krakowskie, kieleckie i śląskie. To też p. premjer wyraził uznanie Dyrekcji Robót Publicznych z powodu tej budowy.

RADA WYDZIAŁU PRAWA UNIW. JAG. składa podziękowanie firmie Herbewo za przesłaną na jej ręce kwotę 800 zł., celem zużycia jej na zapomogi dla młodzieży prawniczej.

ILUSTROWANA IGNORANCJA W „ŚWIATOWIDZIE“. Od jednego z naszych czytelników, otrzymujemy następujące uwagi: „Kurjer“ krakowski próbujący od czasu do czasu ironicznego podchwytywania „lapsusów“ i omyłek w innych dziennikach, nie umie jednak zdobyć się na porządek na swem własnem podwórku i raz wraz wsypuje się z błędami świadczącemi o rażącej ignorancji i niedbalstwie. Przykładem ostatni chociażby numer „Światowida“ będącego również własnością p. Marjana Dąbrowskiego i redagowanego przez współpracowników „Kurjera“.

Otóż w Nrze Światowida z dnia 7 lipca widnieje pod ilustracją, przedstawiającą 47 mm. armatę na pokładzie torpedowca, podpis pełen ignorancji: „strzelanie z torpedy“. Trudno o większy nonsens, bowiem 1) armata jest o tyle podobna do aparatu torpedowego, jak krowa do konia i 2) z torpedy wogóle nie można strzelać, a to dlatego, że torpeda jest swego rodzaju pociskiem, który po wyrzuceniu go z rury torpedowej porusza się samoczynnie w wodzie za pomocą mechanizmów, pracujących sprężonem powietrzem. Zatem powiedzenie „strzelanie z torpedy“ jest zupełnie tego rodzaju jak „strzelanie z pocisku“, lub „strzelanie z ładunku“. Strzela się nie z pocisku, tylko z armaty, nie z ładunku, lecz z karabinu lub rewolweru i nie z torpedy, tylko z aparatu torpedowego.

Dalej pod ilustracją, wyobrażającą mycie pokładu, znajdujemy napis: „mycie pokładu na krążowniku“. Otóż na rysunku widzimy pokład jednej z dwu kanonierek: „Komendant Piłsudski“, lub „Generał Haller“, lecz w żadnym razie nie pokład krążownika „Bałtyk“, który jest jedynym polskim krążownikiem i znajduje się obecnie w stoczni Gdańskiej z powodu generalnego remontu. Światowid więc nie odróżnia małej kanonierki od dużego krążownika.

Co zaś się tyczy przekręcania podpisów „podniesienie bandery“ i „wyciąganie nurka z wody“, to trudno przypuszczać, żeby redakcja Światowida składała się z profanów o tak wielkim stylu; w każdym razie jest to przykład zadziwiającej niedbałości, zresztą tegoż rodzaju, jak nowy gabinet niemiecki mający być wycieczką Polaków z Westfalji(!)

NA WCZORAJSZYM TARGU PŁACONO ZA: mleko niezbierane litr 35 gr, zbierane 25 gr, kwaśne 30 gr, śmietana słodka 50 gr, kwaśna 1.16 zł, masło deserowe 5.50 zł, zwyczajne 4.60 zł, ser 1.20 zł, jaja sztuka 13 gr, kura 5 zł, gęś 10 zł, czereśnie białe 1.40 zł, czereśnie czerwone 120 zł, agrest 1.60 zł, porzeczki 1 zł, truskawki 1 zł, wiśnie 1.20 zł, poziomki ogrodowe 2 zł, leśne 1.30 zł, borówki 40 gr, ziemniaki nowe 100 kg. 30 zł..

BARDZO DROGIE TRUSKAWKI. Józefa Jaskinowa z Zakopanego zgłosiła, że w dniu 12 bm. w czasie gdy na ul. Tomasza kupowała truskawki od wieśniaka skradziono jej portfel z kieszeni z kwotą 400 zł.

W ZŁODZIEJSKIEM KOLE. Izrael Faber, właść. sklepu przy ul. Stradom 25 zgłosił, że w dniu 12 bm. w czasie sprzedaży w sklepie skradziono mu 6 przykrojonych bluzek damskich wartości 60 zł. — Michał Kowacz, zam. przy ul. Wielopole 15 zgłosił, że z zamkniętego mieszkania skradziono mu w dniu 12 bm. garderobę wartości 1200 zł. Dochodzenia w toku.

POŻAR KADZI Z BENZYNĄ. Dnia 12 bm. o godz. 8-mej zawezwano straż pożarną do Pralni Chemicznej Bębenka przy ul. Grzegórzeckiej 30, gdzie zapaliła się benzyna w kadzi. Ogień ugaszono jeszcze przed przybyciem straży pożarnej, szkoda nieznaczna.

CZYJ REWOLWER? Czarnik Bartłomiej, konduktor wagonów sypialnych złożył na tut. Komisarjacie P. P. w dniu 2 VII 1928 rewolwer marki „Steyer“ A. z 6 nabojami, który znalazł w wozie sypialnym poc. posp. Nr. 5 w przedziale Nr. 13—14 w dniu 2 VII 1928 pozostawiony przez nieznanego podróżnego jadącego z Warszawy.

—oo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w niedzielę dnia 15 b. m. podczas ostatniej Mszy św. o godz. 12, p. Tad. Klukacz wykona szereg utworów na wiolonczeli. Akompanjuje p. St. Profic.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 12, dwunastka z Chóru Cecyljańskiego juniorów, odśpiewa melodje gregorjańskie z 10 i 15 w. Przy organie O. Bernardino Rizzi.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WIELKI FESTYN odbędzie się w Parku Krakowskim w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 3 po południu, na program którego złożą się: loterja fantowo-spożywcza, koło szczęścia, wędka szczęścia, wielki dancing i różne niespodzianki. Orkiestry wojskowe, bufet obfity. Wstęp 50 groszy, dzieci po 30 groszy. Dochód przeznaczony na odnowienie kościoła Przem. Pańskiego w Krakowie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Bohaterka wielkiej wojny“.
SZTUKA: „Warjat na wolności“.
UCIECHA: „Wykolejeni“.
NOWOŚCI: „Dama Kameljowa“.
CORSO: „Najukochańsza żona Maharadży“.
WARSZAWA: „Trzej błędni rycerze“.

—oo—

Osobiste.

Wiekiem i służbą najstarszy sędzia w okręgu Apelacji krakowskiej, długoletni stały przyjaciel i prenumerator naszego pisma, p. **Franciszew Sypowski**, naczelnik sądu w Wieliczce, opuszcza swe stanowsiko, przechodząc z dniem 31 bm. wskutek własnej prośby na emeryturę po 48 latach urzędu sędziowskiego.

Będąc od roku 1897 bez przerwy przełożonym sądów najprzód w Milówce, następnie jako radca sądu w Andrychowie, a wreszcie jako radca sądu wyższego w Wieliczce, pozostawia po sobie pamięć sędziego sprawiedliwego, stojącego na straży godności i niezawisłości swego urzędu. Poza żmudną pracą urzędową — jakby dla okrasy zawodu — zasilał gładkiem swem piórem licznemi artykułami i rozprawami w kwestjach aktualnych naszą publicystykę, niegdyś w „N. Reformie“, później w latach 1908 do 1919 w „Czasie“, „Prawniku“, „Gazecie lwowskiej“ i w „Wieku Nowym“, a w ostatnich czasach w „Przeglądzie Powszechnym“ i w „Głosie Narodu“.

We wszystkich jego publikacjach objawiała się idea pogłębienia etyki chrześcijańskiej tak w społeczeństwie, jak i w rozwoju wiedzy prawniczej. Gdy dziennik nasz służy wyłącznie tej idei, mamy nadzieję, że autor tych pożytecznych rozpraw poświęci nadal resztę swych dni życia pracowitego i sił duchowych, których mu „ad multos annos“ życzymy.

200 tys. osób oszczędza w P. K. O.

Mimo iż okres miesięcy letnich wykazuje zwykle słabszy przyrost wkładów oszczędnościowych, w czerwcu b. r. wzrosły wkłady oszczędnościowe w P. K. O. o 2 miljony 656 tysięcy złotych, t. j. o prawie 1 miljon złotych więcej, niż w miesiącu poprzednim, osiągając w ostatnim dniu tego miesiąca kwotę 82 miljony 761 tysięcy złotych.

Równocześnie wzrosła ilość książeczek oszczędnościowych o dalszych 7059 książeczek, tak, iż ilość osób składających w P. K. O. swe oszczędności wynosiła w ostatnim dniu czerwca b. r. pokaźną cyfrę 212.507.

—oo—

Rzekomy syn arcyks. Rudolfa.

W Karlsbadzie aresztowany został osobnik, który podawał się za syna arcyksięcia Rudolfa Habsburga i baronównej Veczery. W policji oświadczył, że przyjechał do Karlsbadu, aby się zobaczyć z kuzynem matki, który bawi tam na kuracji. Dochodzenie ustaliło, iż aresztowany nazywa się Max Richter, pochodzi z Bielska i **jest obywatelem polskim.** Ustalono również, iż Richter niejednokrotnie urządzał już podobne wycieczki; przywłaszczonego tytułu nie używał dla celów oszukańczych, domagał się jedynie oddawania mu honorów należnych monarchom. Ponieważ chodzi tu prawdopodobnie o umysłowo chorego, Richter oddany zostanie do dyspozycji konsulatu polskiego w Pradze, który zajmie się odstawieniem go do kraju.

Ostrożność. Plick: Przypuśćmy, że jakiś drab nazwie cię idjotą, co zrobisz?

Plock: Drab... jakiego wzrostu?

Życie gospodarczo-społeczne.

Wrzenie strajkowe w Łodzi.

Starcie robotników z dyrektorami fabryki i policją.

Łódzki rynek pracy przechodzi obecnie silne i ustawiczne wstrząsy strajkowe. Strajki te bądźto są już w toku, bądź też robotnicy całego szeregu gałęzi pracy przystępują do akcji o podwyżkę zarobków.

Od dłuższego już czasu trwa zatem **strajk w przędzalni fabryki Poznańskiego,** a to z powodu obniżenia dziennych stawek płacy. Strajk **robotników budowlanych,** proklamowany przez związki klasowe i enperowskie (prawica) rozszerzył się ostatnio przez przystąpienie doń także związków „Praca" (lewe skrzydło NPR). Związki zawodowe **robotników kanalizacyjnych** wystosowały do magistratu łódzkiego żądanie 35-procentowej podwyżki płac, określając termin odpowiedzi na 15 bm. W razie nieuwzględnienia żądań grożą strajkiem z dniem 16 lipca. Podwyżki domagają się **robotnicy w tartakach i stolarniach,** strajk grozi również **w tramwajach łódzkich,** wreszcie nie osiągnięto dotychczas porozumienia w zatargu o płace **w przemyśle włókienniczym.** Przedstawiciele Związków domagają się mianowicie dla robotników pracujących na więcej niż 2 krosnach stawek o 25 do 70 procent wyższych, gdy przemysłowcy proponują tylko 10 do 15 procent. Uchwały robotników w tej sprawie mają zapaść jeszcze przed niedzielą.

Jeżeli do tego dodamy **zatarg w przemyśle pończoszniczym,** którego robotnicy wystosowali do inspektoratu pracy pismo z żądaniem podwyżki zarobków i groźbą, że o ile w najbliższych dniach nie otrzymają odpowiedzi od swych pracodawców, bezwzględnie przystąpią do strajku — otrzymamy **obraz wstrząśnień, jakie przechodzi obecnie przemysł łódzki.**

Do zatargów tych pcha oczywiście robotnika **rosnąca wciąż drożyzna i niski poziom zarobków,** o wiele od niezbędnego minimum utrzymania siebie i rodzin, a znacznie **niższy nawet od poziomu zarobków osiągniętych już przed trzema laty.** Według urzędowych „Wiadomości Statystycznych" zarobek dzienny tkacza bawełnianego na żakardowych krosnach wynosi obecnie 7.20 zł., czyli niespełna 220 zł. miesięcznie, przędziarza bawełnianego 7.77 zł. dziennie, a prządki bawełnianej 4.81 zł. Są to płace oczywiście niewystarczające na wyżywienie rodziny robotniczej, nie mówiąc już i jakichkolwiek potrzebach kulturalnych, oświatowych lub t. p. W roku 1925 zarobki w tych samych kategorjach wynosiły 9.84 zł., 10.61 zł. i 6.33 zł. Jest tu zatem **widoczne pogorszenie dziś warunków płacy** przy równocześnie znacznym wzroście drożyzny w ciągu trzech lat.

W przemyśle **budowlanym** łódzkim zarobek dzienny wykwalifikowanego murarza i cieśli wynosi 11.20 zł. dziennie (w roku 1925 — 13.76 zł.), niewykwalifikowanego (a tych jest bezwzględna większość) — 6 zł. dziennie, czyli 180 zł. na miesiąc. Należy tu nadto uwzględnić, że budowlany przemysł jest sezonowym, **przez szereg miesięcy martwym,** wyrzucającym na bruk wysoki odsetek bezrobotnych.

W świetle tych cyfr stanie się zrozumiałą akcja ekonomiczna, podejmowana przez różne kategorje robotników łódzkich, jak również **ostry charakter,** jaki akcja ta wskutek rozgoryczenia robotników chwilami przybiera. M. i. wczoraj zaszły na terenie fabryk Poznańskiego **groźne starcia strajkujących robotników z dyrektorami fabryki, a następnie z policją.**

Na dziedzińcu fabryki zebrali się strajkujący, oczekując na wyniki narad dyrekcji fabryki w sprawie zlikwidowania zatargu. Po naradzie jeden z dyrektorów wyszedł na dziedziniec i zakomunikował zebranym, iż **płace nie mogą być w chwili obecnej podwyższone.**

Wówczas **rozagitowany tłum robotników wtargnął do biur fabryki i rozpoczął demolować lokal.** Obecnego dyrektora Hofmana kilku robotników **mocno poturbowało.** Dyrektor Wolczyński, który rzucił się na pomoc koledze, podzielił jego losy. **Obydwu dyrektorów opatrzyło Pogotowie ratunkowe.**

Zawezwano policję pieszą i konną, która po dłuższym czasie przywróciła w fabryce porządek i usunęła z dziedzińca strajkujących robotników. W czasie usuwania ich, **dwóch policjantów zostało rannych.**

Kilkanaście osób, zamieszanych w awanturę, aresztowano i osadzono w areszcie śledczym.

Zapomogi dla małopolskich związków inwalidzkich.

Kwotę 109.000 zł., którą, jak już donosiliśmy, Polska akc. spka telefoniczna w Warszawie pobrała od abonentów na rzecz inwalidów wojennych, rozdzielił minister poczt między poszczególne organizacje inwalidzkie. M. in. otrzymał Małopolski Związek ociemniałych inwalidów wojennych „Spójnia" we Lwowie kwotę 3.000 zł., Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych w Warszawie 18.000 zł. (z tem, że wojewódzkie związki małopolskie otrzymają po 1.000 zł.), Zjednoczenie związków żydowskich inwalidów w Krakowie 2.000 zł. i t. d.

250 tysięcy straconych dni roboczych

W JEDNYM KWARTALE.

Według urzędowych zestawień, zanotowano w roku ubiegłym w Polsce ogółem 602 strajków, z czego na 4-ty kwartał przypada 110, w 245 zakładach przemysłowych i 15.606 strajkujących. Są to strajki rozpoczęte w okresie sprawozdawczym; strajków trwających w tym okresie było 129 w 350 zakładach przemysłowych i 20.971 strajkujących.

Ilość **straconych dni roboczych** w 4-tym kwartale ubiegłego roku obliczono na 252.323. Z tej ilości **najwięcej przypada na przemysł włókienniczy** — 138.077, dalej metalowy 24.147, drzewny 16.030, budowlany 13.110, chemiczny 12.728.

Na 110 strajków 85 dotyczyło płac, z tego wygranych częściowo lub zupełnie przez robotników było 75.

Eksport rolniczy do Niemiec.

Niemcy drogą specjalnych ustaw oraz daleko idących kredytów i subwencyj dążą do rozbudowy pojemności rynku konsumcyjnego dla przemysłu rodzimego wewnątrz kraju. — Z wiadomości i danych statystycznych wynika, że Niemcy znajdują się w stanie nadmiernej rozbudowy przemysłu i dla produkcji swej nie znajdują dostatecznych rynków zbytu poza granicą, czy to z powodu kosztów produkcji i oferowanych cen na rynku światowym, czy też rozbudowy poszczególnych gałęzi przemysłu w krajach, do których dotychczasowa ekspansja Niemiec była skierowana. Taktyka angażowania, względnie pośredniego zmuszenia poszczególnych krajow zagranicznych przez zaciąganie pożyczek, najwidoczniej nie dopisała w całej pełni. To też polityka gospodarcza obecna idzie w kierunku rozszerzenia pojemności wewnętrznej kraju przez rozbudowę, oraz ekonomiczne wzmocnienie mniejszej i średniej własności rolnej. Przeprowadzono w tym kierunku obliczenia dały teoretycznie rezultat, że pojemność rynku wewnętrznego mogłaby być powiększona o kwotę 4 miljardów mk. rocznie, zaś import poszczególnych gałęzi produkcji rolniczej, a przedewszystkiem wytwórczości zwierzęcej — zmniejszony o kwotę 500 milj. mk. Tendencja ta w Niemczech coraz jaśniej się krystalizuje i zaczyna stanowić pewne niebezpieczeństwo dla naszego dotychczasowego eksportu w tym zakresie. Zmian stąd wynikających należy się spodziewać już w najbliższych latach, gdyż nastąpią one w każdym razie, aczkolwiek może nie w przewidywanych rozmiarach. Wobec powyższego nie należy przywiązywać zbyt wielkich nadziei do Niemiec, jako rynku zbytu dla polskiej produkcji zwierzęcej i już obecnie rozpocząć starania co do opanowania innych korzystniejszych i stałych rynków. Sprawa ta jest tem pilniejsza, że Niemcy coraz większą uwagę zwracają na rynek rosyjski, który w przyszłości może zająć poważne miejsce wśród dostawców niemieckich.

Zniżka cen zbóż zahamowana.

Krakowska giełda zbozowo-towarowa notowała wczoraj następujące ceny zbóż i mąki:

Pszenica kraj. 54—55, pszenica targ. 53—54, żyto dw. kr. 52—53, żyto targ. 47—48, owies dw. 48—49, owies targ. 47—48 zł.

Mąka pszenna krak. 45 proc. 84—86, mąka pszenna krak. 83—84, mąka pszenna krak. na chleb 70—71, mąka psz. krak. grysik. 86—88, mąka żytnia krak. 60 proc. 70—71, mąka żytnia pozn. 65 proc. 70.50—71.

Tendencja ogólna spokojna. Brak obrotów.

Na krajowym rynku zbożowym nastąpiło już od tygodnia zahamowanie długotrwałej zniżki cen zboża, i to dla wszystkich ważniejszych zbóż. Na dotychczasowy zniżkowy ruch cen wpływała interwencja na rynku zbożowym, związana ze znacznym w ostatnich czasach przywozem zboża do Polski. O rozmiarach tego przywozu podaliśmy bliższe szczegóły w jednym z ostatnich numerów naszego pisma.

Nie bez wpływu na tendencję cen w Polsce pozostał również zniżkowy ruch cen na giełdach zagranicznych jak i oczekiwanie pomyślnych urodzajów tegorocznych.

Bezwarunkowo pewne polepszenie stanu zasiewów jest. Stan zasiewów pszenicy ozimej, szacowany na początku czerwca dla całej Polski w przeciągu na 2.9. podniósł się do 3,0 i stan żyta ozimego odpowiednio podniósł się z 2.7 do 2.9.

Niemniej jednak sfery rolnicze przewidują konieczność sprowadzania zboża w roku przyszłym w większych nawet rozmiarach niż w roku ubiegłym. Uzasadniają to stratami zimowemi zmniejszającemi według przypuszczalnych obliczeń zbiory o 15 miljonów kwintali.

Na giełdach zagranicznych ceny są niższe, niż w tymże okresie roku ubiegłego, na giełdach polskich nieco wyższe.

Powstrzymanie spadku cen zboża na rynkach wszechświatowych tłumaczy się oczekiwaniem wyjaśnienia urodzajów w Europie i w krajach zaoceanicznych.

Na P. W. K. zapowiadają się liczne zjazdy i kongresy.

Ostateczny czas ustalania ich terminów.

Komitet dla Kongresów i Zjazdów w r. 1929 donosi: Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej, która trwać będzie od maja do października 1929, zapowiedziały się do Poznania bardzo liczne kongresy i zjazdy związków i organizacyj naukowych, zawodowych, ideowych i t. d. Zgłoszenia napływają w dalszym ciągu, lecz nie ulega wątpliwości, że nie wszystkie jeszcze związki i organizacje zgłosiły zamierzone swe zjazdy.

Ponieważ od otwarcia Powszechnej Wystawy Kraj. dzielą nas tylko jeszcze trzy kwartały, wskutek czego czas **już ustalać dokładne terminy i rozmiary poszczególnych kongresów, zjazdów, zlotów i wycieczek,** przygotować pomieszczenie dla uczestników i ubikacje na posiedzenia i zebrania plenarne i komisyjne, dlatego uprasza się wszystkie organizacje i związki naukowe, społeczne, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, ideowe, sportowe, charytatywne, akademickie, szkolne i t. d., aby zechciały niezwłocznie zgłosić swój zjazd. Zwłoka może spowodować trudności, a nawet uniemożliwienie zjazdu.

Słabe zainteresowanie akcjami.

Giełda krakowska: Bank Polski 176. Hipoteczny 110. Zieleniewski 133—134. Elektrownia 57, Chodorów 166, Chybie 73.50, Nobel 30, Dolarówka 86, Pożyczka konwersyjna 66 do 66.30.

Tendencja na rynku walut utrzymana, dolar w Krakowie pryw. 8.88¼—88.88¾, Bankowo za czeki 8.90¼—8.90¾. Bank Polski bez zmiany. Na rynku akcyjnym tendencja naogół utrzymana, obroty większe Elektrownią i Chodorowem. Chybie słabiej Ruch naogół mały. Na pogiełdziu dolarówka słabiej przy większem zaofiarowaniu. Obroty małe.

Kursy walut zagranicznych.

Warszawa. Holandja 358.80, Kopenhaga 238.30, Londyn 43.35, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.90, Praga 26.42, Szwajcarja 171.74, Wiedeń 125.60, Włochy 46.70, Marka niemiecka, Berlin 212.28.

AKCJE W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 117, Bank Polski 177, Bank Spół. Zarobkowych 81, Spiess 160, Elektrownia Dąbrowa 80, Siła i Światło 150.500, Częstocice 50, Cukier 60.25, Węgiel 102, 103, 102, Cegielski 46, Lilpop 35, Modrzejów 42,50, 44, Ostrowiec 110, 111.

Sprawy urzędnicze.

MIANOWANIA W SĄDOWNICTWIE.

„Monitor" donosi: P. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 9 b. m. mianował: sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie, **Adama Saturnina Kwiatkowskiego** — wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie, radcę prawnego w V. stopniu służbowym w Ministerstwie Sprawiedliwości **Stefana Stypińskiego** i radcę ministerjalnego w Ministerstwie Sprawiedliwości **Franciszka Dworzaka** — sędziami Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Szkolnictwo.

HYGJENA W SZKOLE.

Minist. oświecenia wprowadza inowację w zakresie hygjeny w szkołach. Utworzone mają być z początkiem roku szkolnego stanowiska rejonowych lekarzy. Każdy taki lekarz będzie miał obowiązek dozorowania stanu zdrowotnego dzieci z kilku wiosek. Codziennie będzie w pewnej kolejności odwiedzał inną wieś, inną szkółkę. Wkrótce ma być ustalona ostatecznie liczba i wykaz rejonów do obsadzenia przez lekarzy szkolnych.

Radjo.

ĆWIERĆ MILJONA LUDZI W POLSCE SŁUCHA CODZIENNIE RADJA.

Liczba zarejestrowanych radjoodbiorników w dniu 1 stycznia b. r. wynosiła w całej Polsce według obliczeń głównego urzędu statystycznego, 120.552.

Pierwsze miejsce w rozwoju radjoamatorstwa zajmuje Warszawa, gdzie zarejestrowano 36.415 aparatów. Na drugiem miejscu stoi Kraków z liczbą 17.425 aparatów, na trzeciem Poznań — 13.167 odbiorników.

Obliczywszy, że przeciętnie przy każdym radjoodbiorniku słucha codziennie audycyj dwie osoby, otrzymamy liczbę 241.104 osób, korzystających z transmisyj radjowych.

Program stacyj radjowych.

Niedziela 15 lipca.

Kraków (566). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 12 Transmisja sygnału czasu, bejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 16 Odczyt dla rolników: Insp. H. Gautier: „Żniwa i prace pożniwne"; 16.20 Odczyt dla rolników: Dr. M. Wójcicki, adj. Un. Jag.: „O maszynach żniwnych"; 16.40 Dr. Stanisław Waśniewski: „Kronika rolnicza"; 17 Transmisja z Warszawy; 18.30 Rozmaitości; 19.10 „Egzotyk" — maeting poetów krakowskich (J. Ronard-Bujański, E. Dorthaymer, z udziałem artystów dramatycznych); 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; 20.30 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Zespół pięciu cytr i dwojga skrzypiec, złożony z pp. M. Nowaczyńskiego, St. Niwińskiego, Fr. Kostii, A. Palczyńskiego, W. Nowaczyńskiego (cytry), G. Czecha i M. Podkanowicza (skrzypce), pp. Stanisław Gołębiowski (śpiew), Bobby Eisinger (fort.), Kazimierz Petecki (akompanjament). 1. a) Labitzky: Sen pasterski. b) Süss: Obrazy snu karnawałowego — zespół cytr i skrzypiec, 2. Dwie wesołe piosenki — p. St. Gołębiowski, 3. Groteski amerykańskie i transkrypcje nowoczesnych tańców — p. Bobby Eisinger, 4. Dwie wesołe piosenki — p. St. Gołębiowski, 5. a) Süss: Uwertura koncertowa, b) Süss: Przebudzenie wiosny — zespół cytr i skrzypiec, 6. Dwie wesołe piosenki — p. St. Gołębiowski, 7. Groteski amerykańskie i transkrypcje nowoczesnych tańców — p. Bobby Eisinger, 8. Dwie wesołe piosenki — p. St. Gołębiowski, 9. Groteski amerykańskie i transkrypcje nowoczesnych tańców — p. Bobby Eisinger, 10. a) Edw Nikl: Melodja (trio cytrowe), b) Gürlich: Czar wiosny, polka, c) Jul. Kasteneder: Marsz cygański — zespół cytr i skrzypiec; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Amerykański rynek kredytowy

zamyka się dla Europy.

Wiedeń. (PAT.). Donoszą tu z N. Jorku, że Federal Rezerve Bank w Nowym Jorku podwyższył stopę dyskontową z 4 i pół na 5%.

Nowy Jork (AW). Podwyższenie stopy dyskontowej na 5% oznaczonej, jak twierdzą powszechnie, koniec płynności pieniądza na targach amerykańskich. W ostatnich dziesięciu miesiącach wywieziono ze Stanów Zjednoczonych nie mniej, niż 60 miljonów dolarów. Obecna stopa dyskontowa jest najwyższa od jesieni 1921. Spekulacja na giełdach amerykańskich znacznie osłabła.

P. Dubarry nadal kruszy kopje dla Niemiec.

Warszawa. (Telef. wł.) W „Volonte“ p. Dubarry studjuje w dalszym ciągu zagadnienie ewakuacji Nadrenji z punktu widzenia rzeczy podrzędnych i zbytecznych. Stwierdza on, że rzeczą zbyteczną (?) była enuncjacja polskiego ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego usiłująca dowieść istnienia związku między bezpieczeństwem Polski a ewakuacją Nadrenji. Dla „Volonte“ przedwczesna ewakuacja zależy wyłącznie od tego, czy Niemcy dokonały rozbrojenia i czy wypełniają zobowiązania polityczne, na oba zaś punkty odpowiada kategorycznie twierdząco.

Obrady w klubie Narodowym.

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek obradowało prezydjum Klubu Narodowego, które stwierdziło, że sprawa ustroju naszego nie powinna być poruszana w sposób (wywiad b. prezesa rady min.), który „nie posuwa jej naprzód przez jasne postawienie programu, ale podrywa zaufanie do praworządności w naszych stosunkach i sprzyja wytworzeniu niebezpiecznej dla państwa atmosfery wewnętrznego niepokoju“. Nadto prezydjum przeprowadziło dyskusję nad sytuacją polityczną, stwierdzając, że „położenie wymaga wielkiej czujności obozu narodowego w najbliższym czasie“.

Warszawa. (AW) W kołach rządowych brana jest pod rozwagę kandydatura starosty pińczowskiego Namota na stanowisko wojewody pomorskiego.

Warszawa. (AW) W pierwszej połowie sierpnia b. r. oczekiwane jest w Wilnie przybycie p. Prezydenta Rzpltej, który zamieszka w pałacu reprezentacyjnym.

Warszawa. (AW) Dowiadujemy się, że dyrektor departamentu Ministerstwa spraw zagranicznych ma być przeniesiony na jedną z placówek zagranicznych. Jako ewentualnego następcę wymieniają majora Libickiego, szefa wydziału prasowego Ministerstwa spraw zagranicznych.

Wyroki śmierci na 15-letnich Chińczyków

Wiedeń. (PAT.). Według doniesień dzienników z Kantonu, skazano także 4 komunistów w wieku od 15 do 25 lat, oraz jedną 18-letnią studentkę na śmierć z powodu udziału w akcji, mającej na celu ochronę rządu kantońskiego. Wyrok ten został wykonany.

Chorwaci zadowoleni z gen. Hadjica.

Przypuszczalnie dziś rząd zostanie utworzony.

Wiedeń. (PAT.) Według nadeszłych tu z Białogrodu wiadomości rokowania w sprawie utworzenia nowego rządu są w pełnym toku. Wczoraj w późnych godzinach wieczornych został gen. Hadjic ponownie przyjęty przez króla na dłuższej audjencji.

Powierzenie misji utworzenia nowego gabinetu ministrowi wojny gen. Hadjicowi wywołało w kołach chorwackiej partji chłopskiej zadowolenie. Przypuszcza się przytem, że gen. Hadjic utworzy tylko gabinet wyborczy, który rozwiąże skupsztynę i przeprowadzi nowe wybory. Do nowego rządu również ma wstąpić kilku urzędników chorwackich cieszących się w Zagrzebiu ze względu na swą bezpartyjność wielką popularnością. Stefan Radicz oświadczył, że wejdzie natychmiast w kontakt polityczny z reprezentantami nowowybranej skupsztyny.

Pos. Polakiewicz o zamiarach marsz. Piłsudskiego.

Paryż. (PAT) „Paris Midi“ ogłasza wywiad z posłem Polakiewiczem. Poseł Polakiewicz oświadczył, że z punktu widzenia zewnętrznego nie zaszły żadne zmiany, gdyż marszałek za zgodą Prezydenta Rzpltej i premjera Bartla zachowuje w swoich rękach dyrektywy polityki zagranicznej tak umiejętnie prowadzonej przez ministra Zaleskiego. Z punktu widzenia wewnętrznego stosunki polityczne nie wyjaśniły się w zupełności, gdyż ostatnie wybory nie dały w sejmie zdecydowanej większości ani rządowej, ani opozycyjnej. Ma to specjalne znaczenie, gdyż według konstytucji obecny sejm ma prawo ją zmienić w drodze wyjątkowej. Oświadczenia marszałka Piłsudskiego natchnione duchem demokratyzmu mają za przedmiot wywalczenie zdrowego ustroju parlamentarnego. Marszałek będąc szczerym demokratą jest zwolennikiem ustroju parlamentarnego, zdolnego prawdziwie uzdrowić sytuację.

W końcu wywiadu poseł Polakiewicz oświadczył, iż jest 180 posłów i senatorów należących do Bezpartyjnego Bloku, którzy zdecydowani są walczyć w sejmie i w całym kraju o nadanie Polsce dobrych praw zasadniczych. Mam nadzieję — powiedział poseł Polakiewicz — że potrafimy zebrać naokoło siebie w parlamencie większość potrzebną dla poparcia marsz. Piłsudskiego.

(Z posłów „jedynki“ każdy mówi co innego. Jeden zapewnia, że rząd dąży do parlamentaryzmu, inny zaleca zamach stanu i dyktaturę, inny jeszcze domaga się monarchizmu. Żaden — zdaje się — o tem, jakie p. Piłsudski ma zamiary — nie jest poinformowany. Red.).

Litwa zarzewiem niepokoju

W PÓŁNOCNO WSCHODNIM ZAKĄTKU EUROPY. — OPINJA „TEMPSA“.

Paryż. (PAT.). „Temps“ w artykule wstępnym oświadcza ,iż nowe niepowodzenia rokowań polsko-litewskich potwierdzają ogólne wrażenie, iż zatarg pomiędzy Warszawą a Kownem długo jeszcze czekać będzie na rozwiązanie. Mimo uporczywego obstawania Woldemarasa przy uważaniu za sporną, ostatecznie rozwiązanej kwestji Wilna, wszelkie dyskusje w tej kwestji są niedopuszczalne, gdyż Polska nie może zgodzić się na dyskusję praw, grożących uszczerbkiem całości jej terytorjum.

Nie ulega wątpliwości, że na północnowschodniej Europie wytwarza się sytuacja niepokojąca. Wszystkie mocarstwa zainteresowane ugruntowaniem pokoju powszechnego, nie szczędzą rad i głosów, aby Litwa zachowywała się umiarkowanie i ostrożnie. Powstaje pytanie, jakie wpływy mogą popychać Woldemarasa do uporczywego obstawania przy swoich żądaniach.

Dalej mówca stwierdza, że jest to polityka bez wyjścia i nie może Litwie przysporzyć najmniejszej korzyści. Dano Woldemarasowi do zrozumienia w Genewie, kończy „Temps“, że Liga daleką jest od tego, żeby mogła tolerować prowokacje z jej strony, narażające pokój Europy na niebezpieczeństwo.

Zdumiewające propozycje Litwinów.

Warszawa. (Telef. wł.). Należy wątpić, czy rokowania polsko-litewskie, prowadzone w Warszawie w sprawach komunikacyjnych i ekonomicznych, dadzą jakiekolwiek rezultaty. Litwini trzymają się w rokowaniach utartej drogi gromadzenia jak największej ilości przeszkód. W sprawach komunikacyjnych wysunęli zdumiewającą koncepcję, według której komunikacja pomiędzy Litwą a Polską miałaby się odbywać drogą okrężną przez Łotwę i Niemcy. Komunikacja pocztowa miałaby się odbywać przez Prusy Wschodnie.

Rewizja planu Dawesa

OŚRODKIEM ZAINTERESOWAŃ POLITYCZNYCH FRANCJI.

Paryż (AW). Kwestja rewizji planu Davesa jest przedmiotem powszechnej dyskusji w prasie i kołach politycznych. W najbliższym czasie ma przybyć do Paryża generalny agent dla niemieckich spłat reparacyjnych Parker Gilbert, dalej gubernator Federal Reserve Banku Strong i wreszcie amerykański sekretarz skarbu Mellon.

Paryż. (PAT.). „Excelsior“ wyraża przypuszczenie, iż wczorajsza wizyta ambasadora niemieckiego u Poincarego pozostaje w związku z projektem rewizji planu Davesa. Przypominając rychły przyjazd Parkera Gilberta do Paryża, dziennik oświadcza, że Francja powinna niezwłocznie zastanowić się nad warunkami rewizji planu Davesa, związanego ściśle z ogólną regulacją sprawy długów.

Paryż. (PAT) Ministerstwo finansów ogłosiło komunikat donoszący, że opracowuje ono w chwili obecnej przy współudziale przedstawicieli Izby Handlowej i organizacyj zawodowych formuły współpracy przemysłu francuskiego i niemieckiego, które mogłyby zapewnić wypłacenie przez Niemcy piątej rocznej raty według planu Davesa w warunkach całkowicie zadawalających obie strony.

Parker Gilbert będzie zpewnością obstawał przy rychłem zlikwidowaniu długów wojennych. Niemcy natomiast zażądają rozpoczęcia rokowań o opróżnienie Nadrenji i rewizję planu Davesa. Jak słychać, Poincare pragnie przeprowadzić iunctim między rewizją reparacyj i długami międzysojuszniczemi.

Warszawa (AW). Minister poczt i telegrafów Miedziński rozpoczął wczorajurlop wypoczynkowy i wyjechał zagranicę. Ministra zastępował będzie dyrektor departamentu Halman.

Reforma prawa wyborczego w Grecji.

Wiedeń. (PAT.). Według doniesień dzienników z Aten, opublikuje rząd w dniach najbliższych w gazecie urzędowej tekst nowej ustawy wyborczej, według której na 25.000 wyborców przypada jeden mandat. Muzułmanie w Tracji tworzą osobną grupę wyborczą, przyczem już z góry przyrzeczono im 3 mandaty poselskie. Żydzi otrzymają 2 mandaty. Zgłoszenie list musi nastąpić na 10 dni przed terminem wyborów, więc dnia 3 sierpnia. Policjanci, żandarmi, żołnierze i osoby duchowne nie posiadają prawa wyborczego.

Opozycja grozi rewoltą.

Wiedeń. (PAT.). Według doniesień dzienników z Aten, atakują pisma rojalistyczne Konduriotisa i Venizelosa z powodu planowanej zmiany systemu wyborczego i obwiniają ich o naruszenie konstytucji. Kilka pism grozi wybuchem powstania. Nawet Metaxas, który należał dotychczas do umiarkowanych monarchistów, oświadcza, że minął już czas, w którym tylko słowa walczyły przeciwko Venizelosowi i że obecnie należy przystąpić do czynów.

Spisek w Hiszpanji przygotowywany był oddawna.

RZĄD ZAPRZECZA POGŁOSKOM O MASOWYCH ARESZTOWANIACH.

Madryt. (PAT.). „Agencja Fabra“ upoważniona jest do kategorycznego zaprzeczenia obiegającym zagranicą pogłoskom o wewnętrznej sytuacji Hiszpanji. Według tych pogłosek, w związku z zamieszkami o charakterze politycznym, aresztowano już podobno setki osób. Pogłoski te są pozbawione całkowicie podstawy. W całym kraju panuje zupełny spokój.

Co się tyczy spisku, który posłużył za podstawę obiegającym zagranicą pogłoskom, rząd ogłasza komunikat półurzędowy, twierdzący, iż podobnie jak ubiegłego lata usiłowano skorzystać z nieobecności monarchy i generała Primo de Rivery, mających wziąść udział w uroczystości otwarcia tunelu kolejowego w mieście Canfrano na granicy francusko-hiszpańskiej, co stanowiło okazję do przygotowania spisku. Na tropie tego sprzysiężenia władze znajdowały się oddawna.

Gen. Le Rond tworzy antysowiecki blok na Bałkanach.

ZANIEPOKOJENIE W MOSKWIE.

Moskwa. (PAT.). Komentując wizytę gen. Le Ronda w Bukareszcie, „Izwiestja“ wskazuje, iż Le Rond należy do grupy generałów francuskich, którzy w ostatnich czasach ukazywali się na arenie dyplomatycznej. Wizyta jego w krajach bałkańskich była jednym z wysiłków, zmierzających do utworzenia bałkańskiego bloku antysowieckiego. Obecna jego wizyta w Bukareszcie ma zapewne na celu z jednej strony skonsolidowanie rozpadającej się Małej Ententy, z drugiej zaś doprowadzić do zbliżenia między mocarstwami Małej Ententy a Polską. Tego rodzaju blok byłby skierowany przeciwko Z. S. R. R. i wzmocniłby znacznie stanowisko Francji w południowo-wschodniej Europie.

118 miljonów ludności w Stanach Zjedn.

Według ostatnich danych biura statystycznego głównego urzędu wymiaru należytości w Waszyngtonie, ilość mieszkańców w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie 118,364.000.

Na Litwie, w powiecie telszewskim, wykryto w tych dniach barbarzyńską zbrodnię. Otóż pewien włościanin, Sragowski, nabył majątek od niejakiego Łukosjusza, który wyjechał po sprzedaży, pozostawiając jednak swego brata, umysłowo chorego, na opiece nowonabywcy. Sragowski zakuł chorego w kajdany i przykuł do ściany w piwnicy, gdzie nieszczęśliwy przeżył 20lat . Zbrodnię wykryto przypadkowo.

Sąd skazał zbrodniarza z braku dowodów winy na dwa tygodnie aresztu oraz 500 litów grzywny.

RUROCIĄG NAFTOWY MOSSUL-HAIFFA.

Jerozolima. (PAT.). Z. A. T. donosi, że zapadła ostateczna decyzja w sprawie przeprowadzenia rurociągu naftowego z Mossulu w kierunku portu Haiffskiego, w myśl żądań angielskich koncesjonarjuszy naftowych. Anglicy zobowiązali się natomiast wobec grupy amerykańsko-francuskiej do objęcia pieczy nad całością rurociągu, oraz do pokrycia różnicy kosztów budowy linji rurociągu Mossul-Haifta, o ile przekraczają one koszta budowy linji Mossul-Aleksandretta (Syrja). Uchwała ta posiada doniosłe znaczenie dla przyszłego rozwoju Syrji.

PROFANACJE CMENTARZY ŻYDOWSKICH W NIEMCZECH.

Berlin. (PAT) Żydowska Agencja Tel. donosi, że zanotowano dwa nowe wypadki profanacji cmentarzy żydowskich w Niemczech. Tym razem miacł to miejsce w Kolonji i Ovendel niedaleko od Getyngi. Ogólna liczba sprofanowanych cmentarzy żydowskich w Niemczech w ciągu ostatnich kilk lat wzrosła do 60.

Tragiczny lot włoskich oficerów.

Warszawa. (Telef. wł.). W czasie lotu ze Szwecji do Rzymu spadł samolot włoski „S 59“ do morza. Załoga samolotu, składająca się z 3 oficerów, zatonęła.

MOCARZE „TOUR DE FRANCE“ NAD MORZEM ŚRÓDZIEMNEM.

W 16-tym etapie kolarskiego biegu dookoła Francji prowadzi nadal Franz, młody kolarz paryski z czasem 147:45:09 godz.. przed Leducqem 149:00:16, Dewaelle 149:12:32, Mertensem 149:22:23, Verwaeckem 149.27:11, Magnem 149:55:10 i Fontanem 150:13:17.

LOT NAD SYBERJĄ UWIEŃCZONY POWODZENIEM.

Wiedeń. (PAT.). Według doniesień dzienników z Tokio, wylądował lotnik amerykański Meare po locie nad Syberją w Tokio.

EDGAR WALLACE: 76

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Mr. Willit przesadza — rzekł z humorem. — Jedynem mojem pragnieniem było nie mieć pani za sekretarkę, ale musiałem ustąpić. Czy pani jest dobrą sekretarką?

— Lękam się, że nie — przyznała ze skruchą.

— Tem lepiej. — Śmiech Torringtona był zaraźliwy. — W każdym razie nie będzie pani otwierać moich listów i fotografować ich zawartości. Jestem pewny również, że będę mógł bez obawy zostawiać na wierzchu pieniądze. Dobrze, Mr. Willit, pomówię z panią.

— Coś go przyciągało do tej kobiety; dziwna sympatja, jaką czuł od chwili wejścia jej do pokoju sprawiła, że rozmowa z nią wydała mu się bardzo miłą.

— Obowiązków nie ma pani żadnych — żartował. — Czynności pani rozpoczną się z chwilą, kiedy tego zażądam — najprawdopodobniej nigdy. Przypominam sobie teraz, że przed rokiem znalazła się pani w przykrej sytuacji.

Przeklęta kradzież klejnotów! Więc nigdy nie miała miała zapomnieć o tych miesiącach, wyrwanych z jej życia?

— Pani ma siostrę, nieprawdaż?

— Tak, mam siostrę.

Przygryzł wargi i spojrzał w żar kominka; na okularach jego zatańczyły ogniki.

— Złą siostrę. — A potem szybko. — Przepraszam, nie chciałem urazić.

— Nie czuję się obrażoną: zresztą ona jest lepszą, niż ludzie sądzą — rzekła Audrey spokojnie. — Kobieta bez historji jest najszczęśliwszą, lecz...

— Pani się myli — przerwał. — Nie ma kobiety bez historji. Charakter jest historją, a historja jest charakterem. Zapewne, że jest szczęśliwszą, jeśli nie ma historji, którą do nazwiska jej przywiąże małżeństwo z ludźmi takimi, jak Marcin Elton. Oh, znam dobrze tego pana; lepiej, niż przypuszcza. Pani pracowała dla Malpasa, nieprawdaż? Tajemniczy jegomość.

— Bardzo — rzekła z naciskiem.

— Jak pani sądzi, złapią go? — zapytał po chwili. — Czy pani wie, że wydano rozkaz aresztowania go?

— Nie wiedziałam, ale przypuszczałam — rzekła.

— Czy to przystojny człowiek?

— Mr. Malpas? Obrzydliwy.

Starzec uśmiechnął się...

— Oh, pani mówi, że jest obrzydliwy — rzekł z cicha. — Być może. Mniejsza z tem. Miała pani ubiegłej nocy nieprzyjemną przygodę? Pani towarzyszyła Shannonowi w czasie kradzieży djamentów?

Spojrzała na niego zdumiona.

— Czytał pan w gazetach? — zapytała, a starzec roześmiał się.

— Nie: mam swoje wiadomości. Czy pani widziała djamenty? Wszystkie te żółte kamyki — należą do mnie.

Zdziwienie nie pozwoliło jej ust otworzyć. Nieszlifowane djamenty wartości trzech miljonów funtów! A człowiek ten mówił o utracie ich z takim spokojem!

— Tak, to moje kamienie — rzekł. — Każdy z nich zaopatrzony jest w pieczęć kopalni Hallam a Cold. Prosze na to zwrócić uwagę Shannona, chociaż przypuszczam, że wie dobrze.

— Nigdy mi nie mówił.

— Shannon nie mówił pani o wielu rzeczach; ale kiedy powie, sprawi pani przyjemną niespodziankę — rzekł.

Ujrzał, — że zarumieniła się i pospieszył z usprawiedliwieniem.

— Proszę mi przebaczyc. Widzi pani, interesuję się za bardzo pani osobą...

A potem nagle zmienił temat rozmowy, wkraczając na tory bardziej konwencjonalne.

— Tam leży stos listow — rzekł, wskazując na biurko. — Proszę odpowiedzieć na nie.

— Co mam odpisać?

— Ludziom, którzy piszą o pieniądze, odpowie pani: „Nie“. Tym, którzy pragną się ze mną widzieć, prosze napisać, że wyjechałem do Paryża, a dziennikarzom, domagającym się rozmowy, powie pani, że umarłem zeszłej nocy.

Włożył rękę do kieszeni i wyjął z niej pomiętą kopertę.

— Ten list wymaga specjalnej odpowiedzi — rzekł, ale go jej nie wręczył.

— Proszę napisać: „W przyszły wtorek odjeżdża okręt do Południowej Ameryki. Zaopatrzę pana w 500 funtów i w bilet. Radzę przyjąć propozycję, jeśli życie miłe“.

Napisała, co podyktował.

— Do kogo mam zaadresować?

— Do Mr. Williama Stanforda, 5oz, Portman Square — rzekł starzec, spoglądając w sufit, zadumany.

ROZDZIAŁ LIII.

Co Bunny widział.

Zupełnie przypadkowo dowiedziała się Audrey, że drzwi i okna mieszkania Mr. Torringtona zaopatrzone były w sygnały alarmowe. Kiedy, po wyjściu starca, otworzyła okno gabinetu, aby przypatrzyć się pożarowi, który wybuchnął naprzeciwko hotelu, drzwi otworzyły się nagle i do pokoju wpadło trzech ludzi.

— Jednego z nich znała, jako agenta Stormera; dwaj inni byli jej zupełnie obcy.

— Przepraszam, jeśli przestraszyłem — rzekł agent. — Powinniśmy byli ostrzec panią, że okien otwierać nie wolno.

— Co się stało? — zapytała. — Nie rozumiem?

— Powiem pani później - rzekł człowiek, zamykając okno z całą ostrożnością.

— A kiedy dwaj inni odeszli:

— Dotknęła pani dzwonka alarmowego. Nie, nie można go dostrzec, gdyż zaczyna działać dopiero w chwili otwarcia okna. Pokój ten posiada specjalny system wentylacji tak, że otwierać okien nie potrzeba.

— Dzwonek alarmowy? — szepnęła. — Nigdybym nie myślała.

— Jest przy każdym oknie i przy każdych drzwiach w nocy. Pokażę pani coś.

Nawet najwytrawniejszy detektyw staje się niedyskretnym wobec ładnej kobiety. Zaprowadził ją do sypialni Mr. Torringtona skromnie lecz gustownie urządzonego apartamentu. Stało w niej szerokie łoże z dwoma rzędami poduszek. C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.